№ 26 Rok. XVI środa-czwartek 2-3 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

[illegible] 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuję w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Premiowany obiektywizm

Poznań, 1. 2.

Wniesiona przez Rząd reforma prawa wyborczego do samorządów sześciu największych miast Polski znalazła się w Sejmie.

Zanim jednak drukarnia sejmowa wypuściła druk projektu rządowego wniesienia załatwiła się z nim „po łebkach" prasa t. zw. opozycji dla satysfakcji.

Posypały się wyroki. Przepowiedziano już czarną przyszłość tego dziecięcia. Jest złe i wyrodne: „Pokrzywdzenie kobiet i młodzieży — premia dla sanacji, żydów i lewicy" („Wieczór Warszawski"). „Projekt przede wszystkim daje korzyści obozowi rządowemu. Bardzo wątpimy, czy obóz ten w zwykłej walce wyborczej mógłby się zmierzyć z innymi ruchami politycznymi w kraju. „Projekt jest jakby specjalnie dla żydów pomyślany przywilejem" (Warszawski Dziennik Narodowy) „Stosunek społeczeństwa narodowego musi być do projektu zdecydowanie ujemny" (Kurier Poznański) „Należy projekt odłożyć do lepszych czasów, gdy ustanie dekadencja myśli politycznej i gdy ordynacja wyborcza do samorządu będzie mogła być wynikiem głębokiej myśli politycznej, a nie — jak obecnie — spekulacją urzędniczego biurka" (Dziennik Poznański).

Do tych proroctw, osądów, wyroków śmierci na rządowy projekt, należy jeszcze dodać jeden: wydany przez C. K. W. Polskiej Partii Socjalistycznej.

* * *

Horoskopy tego zespołu kameralnego przewidywaczy nie wypływają wcale z merytorycznej analizy projektu reformy prawa wyborczego do samorządów największych naszych miast.

Poprostu ten wniosek ustawodawczy rządu przywitany został tak samo, jak i ostatnia ordynacja wyborcza. Mimo, że w świetle opinii organów tu cytowanych, wydawaćby się mogło, że dziś obowiązująca jest im bliższa, doskonalsza niż projektowana.

Cały błąd wniesionego przedłożenia polega na tym, że nie wyszedł on z kuchni Stronnictwa Narodowego, O. N. R., P. P. S., czy wreszcie od Stronnictwa Zachowawczego.

Jest projektem Rządu. Albo jak kto chce „sanacji". To go dostatecznie dyskwalifikuje.

* * *

Żałować należy, że w płyciźnie zarzutów nie można było znaleźć małej choćby próby zaalizowania projektu zmian ordynacji wyborczej.

Nikt nawet nie pokusił się o bezemocjonalne rozważanie intencji ustawodawczej wnioskodawcy, Rządu Rzeczypospolitej. Przeciwnie osądzono Rząd przy tej okazji, jak to uczynił organ konserwatystów w Poznaniu, od możliwości posiadania „głębokiej myśli politycznej" a projekt sam sprowadzono do roli „spekulacji urzędniczego biurka".

Żal wyrazić należy szczery z wielu przyczyn. Przede wszystkim dla tego, że nieprawdopodobnie łatwo w życiu politycznym Polski, i w prasie w szczególności, odsądza się od czci i wiary wszystko, co podejmowane jest przez władze centralne, nawet z najbardziej objektywnych pobudek.

Z gołosłownych zarzutów, rzucanych na wiatr, przeciwko projektowi rządowemu, tylko protesty socjalistów wydają się być umotywowane, (oczywiście ze stanowiska tej grupy).

Tłomaczą raczej postawę PPS. wobec możliwości partii. Jedyny interes P. P. S. w czynieniu wrzasku wokół projektu, to przypominanie swego istnienia.

Czy w ogóle pięcioprzymiotnikowe wybory, o które tak „walczy" P. P. S., mogłyby jej dać, w miastach o które chodzi, jakieś większe nadzieje poza okresowymi kaprysami łódzkiego wyborcy?

Nie sądzimy.

* * *

Dotychczasowa ordynacja wyborcza, na podstawie której dokonywano wyborów przedstawicielstw do komunalnych miejskich, zawiodła. Nie będziemy analizowali przyczyn jej niedomagań. Powszechnie odczuwano potrzebę jej zmiany.

Projekt reformy wniesiony został przez Rząd. Obstrzelano go w prasie opozycyjnej tylko zarzutami typowo-politycznymi. I to wydaje się właśnie wytłomaczalne i zrozumiałe. Bo najbardziej pobieżne zapoznanie się z duchem ustawy upoważnia do wysnucia wniosku, że ustawodawca w projektowanej reformie zmierza przede wszystkim do dalszego osłabienia rozgrywek politycznych, w radach miejskich, uprzywilejowując przez wybory kurialne czynnik przedstawicielski zorganizowanego samorządu zawodowego i gospodarczego.

Nie jest do zaprzeczenia również i to, że projektowana ustawa dąży do podniesienia poziomu rad miejskich. Że przez radnych z kurii samorządowych i zawodowych chce wpłynąć na skład zestroju gatunkowego tych, co o losach miast mają stanowić. Że tendencji tej przyświeca ponadto cel uniezależnienia znacznej stosunkowo liczby radnych od nacisków i zależności partyj politycznych.

To wszystko oczywiście w oczach tych, którzy na ilość mandatów radzieckich patrzyli dotychczas jako na pewną wielkość arytmetyczną, możliwą do zdobycia, czy „opanowania", jest krzywdą, jest zmniejszeniem pola walki, jest zagrożeniem stron siłą neutralną grupy, której oblicze może się nie da przemalować na kolor pożądany.

Z pod rachunków i kalkulacji partii wyjął ustawodawca dużą grupę przyszłych radnych.

Pięcioprzymiotnikowe wybory decydować będą tylko o podziale j. np. w Poznaniu 40 mandatów, reszta bowiem — 36 radnych, wyjdzie z głosowań w kuriach.

Ta reforma skomplikuje dotychczasową polityke partii i klubów radzieckich, ale wyjdzie na dobre właściwym interesom gminy.

* * *

Wybory dokonywane częściowo w kuriach, ochrzcono jako „uprzywilejowanię sanacji", żydów, czy kogo kto chce.

Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu na konkretnym przykładzie stosunków w Poznaniu. Warto dać sobie odpowiedź na to pytanie kogo będą one premiowały.

Z ogólnej liczby mieszkańców Poznania wynoszącej 265.000 na liczbę wyborców do Rady Miejskiej przypadnie około 139.500. Z tej liczby wyborców na czynnych zawodowo przypadnie prawie 113.000. A na zorganizowan. 65.500. Te 65.500 obywateli przedstawia sobą masę czynną na zróżniczkowanych szczeblach życia gospodarczego i zawodowego. Świadomą wartości i celów życia zorganizowanego. Ta masa też przez kurie swych stanów wyszle dodatkowych przedstawicieli do rad miejskich

Z ogólnej liczby 65.500 wyborców zorganizowanych i uprzywilejowanych do wyborów w kuriach przypada na:

robotników		40.000
prac. umysłowych		16.200
przemysł i handel		5.500
rzmiosło		2.500
lekarzy i dentystów	500	
adwokatów i not.	220	
inżynier. i techn.	580	1.300
		65.500

O uprzywilejowaniu tej czy innej grupy decyduje wyraźnie ustawa. Otóż 1.300 obywateli z zawodów wolnych (izba notar. i adw., aptekarska, inżynierska, lekarska, lekarsko-dentystyczna i właściciele nieruchomości) otrzyma uprawnienia do wyboru 7 do 8 swych radnych. 8.000 obywateli wyborców z kurii handlu, przemysłu i rzemiosła wybierze 6 radnych. A wielka rzesza 56.200 przedstawicieli świata pracowniczego uzyska raptem wpływ na 22 mandaty.

Kto w stosunku oczywistym uprzywilejowany został? „Sanacja", czy małe, ale pożyteczne we władzach gminy grupy zawodów wolnych?

A może lepiej mówić o tem kto został pokrzywdzony.

Napewno dzieje się to kosztem cyfrowej ofiary mandatów, które winny były przypaść korporacjom pracowniczym. Tych zastrzeżeń jednak nikt dziś nie podnosi.

* * *

Ale czy o to chodzi?

Czy w tych warunkach należy mówić o uprzywilejowaniu grup politycznych?

Chyba po to, aby odwrócić płycizną podejścia uwagę od doniosłości znaczenia dalszego procesu odpolitycznienia przyszłych rad miejskich.

Ustawa wniesiona do Sejmu szuka po wyniknętej linii prób nie zmian w obliczu politycznym rad miejskich, w sześciu największych miastach Polski, lecz podniesienia platformy zainteresowań obywatelskich sprawami samorządu na wyższy poziom.

Dyskusja nad reformą Paktu Ligi

Zdecydowane stanowisko Polski wobec zagadnienia reformy

Genewa, 1. 2. (PAT).

Wczoraj rozpoczęły się obrady komitetu 28, poświęcone zagadnieniu reformy Paktu Ligi Narodów na podstawie raportu lorda Cranborne'a.

Przewodniczący Bourquin (Belgia) wezwał mówców, aby wypowiedzieli się na temat zagadnienia udziału wszystkich państw w Lidze Narodów.

W dyskusji pierwszy zabrał głos przedstawiciel Szwecji Unden, który przypomniał, że raport lorda Cranborne'a przewiduje w zasadzie 3 typy Ligi Narodów: 1) Liga Narodów, jako instytucja, mająca stosować sankcje zbiorowe, 2) Typ Ligi Narodów, nie przewidujący sankcyj, 3) Typ pośredni pomiędzy pierwszym i drugim. P. Unden oświadczył, że problemat uniwersalności Ligi Narodów jest ściśle związany z art. 16 paktu, przewidującym sankcje. W konsekwencji skuteczne działanie Ligi Narodów może być zapewnione tylko przy całkowitej uniwersalności Ligi Narodów.

Następnie mówca, przedstawiciel Szwajcarii Gorge oświadczył, że Szwajcaria nie omieszka w właściwym czasie zawiadomić Radę lub zgromadzenie Ligi Narodów, iż powraca do całkowitej neutralności, z któ-



Minister Komarnicki

rej zrezygnowała w roku 1920. Jeżeli chodzi o aktualny problemat sankcyj, mówca stwierdza, że po wystąpieniu z Ligi Narodów dwóch wielkich sąsiadów Szwajcarii: Niemiec i Włoch, Szwajcaria zmuszona jest myśleć wyłącznie o swej neutralności.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Holandii Rutgers, który oświadczył, że rozwojowi zbiorowego bezpieczeństwa przeszkadzały: brak uniwersalności Ligi Narodów, upadek rozbrojenia oraz nieszczęśliwy eksperyment z art. 16, zastosowanym w wojnie włosko - etiopskiej.

Delegat Austrii Pfluegl oświadczył, że rząd austriacki nie uważa za właściwe w obecnej chwili angażować się w debacie na komitecie 28.

Delegat Finlandii Yontila zauważył, że koncepcja Ligi Narodów, jako organizacji pośredniej pomiędzy typem pierwszym a drugim, nie jest dostatecznie zarysowana. Finlandia wypowie się obszernie w tej sprawie na najbliższym zgromadzeniu Ligi Narodów.

Z kolei zabrał głos minister Komarnicki, który wygłosił następujące przemówienie:

Interesująca dyskusja, jaka odbywa się obecnie na podstawie raportu lorda Cramborna wyłoni niewątpliwie ze względu na powagę sytuacji doniosłe elementy wytyczne dla przyszłości Ligi Narodów jako narzędzia stałej i zorganizowanej współpracy międzynarodowej.

Zadanie moje jest znacznie ułatwione wskutek tego, że polski minister spraw zagranicznych przedstawił w głównych zarysach punkt widzenia naszego rządu, zabierając w komisji spr. zagr. Sejmu w dniu 10 stycznia, a następnie przed Radą Ligi

Narodów 27 stycznia, z drugiej strony muszę przypomnieć memorandum rządu polskiego z 9 grudnia 1936 r. W ramach tych deklaracji oficjalnych pozwolę sobie dorzucić kilka uwag i stwierdzeń dodatkowych.

Aby Liga Narodów naprawdę była w stanie całkowicie wypełnić misję, jaka została jej powierzona przez obecny pakt, należałoby, aby rzeczywiście była uniwersalną i aby wszystkie państwa o dużym znaczeniu brały w niej udział. Póki warunki te będą niespełnione, Liga Narodów będzie musiała dostosować swą działalność do swoich możliwości. Z drugiej strony nie należy zapominać, że nie byłoby ani słusznym, ani rozsądnym obarczanie państw członków Ligi obowiązkami i odpowiedzialnościami nieproporcjonalnymi do odpowiedzialności, jakie mają państwa nie należące do Ligi, zwłaszcza że odpowiedzialność państw ligowych nie jest zrównoważona z korzyściami, jakie Liga Narodów jest w stanie zapewnić swoim członkom.

Rząd polski nie mógłby zgodzić się na to, aby Liga Narodów bez względu na statut, jaki posiada, mogła być wykorzystana jako instancja dla zatwierdzenia decyzji powziętych poza Ligą przez niektóre państwa zainteresowane. Rząd polski nie mógłby zgodzić się na to, aby rozdzielenie w ten sposób na członków Ligi zobowiązań i odpowiedzialności wypłynęło z decyzji, w których uchwaleniu członkowie Ligi nie brali udziału.

Rozwój poglądów na misje i rolę Ligi Narodów dokonywa się przed naszymi oczyma pod wpływem konieczności politycznych i psychologicznych, jest też rzeczą jasną, że organy Ligi Narodów będą musiały wziąć tę ewolucję pod uwagę przy stosowaniu paktu, niemniej jednak dostosowanie istniejących tekstów do nowych warunków życia międzynarodowego powinno by nastąpić tylko w sprzyjającej i odpowiedniej atmosferze.

Dalszy ciąg debaty na komitecie 28-miu odbędzie się dziś.

Powrót min. Becka

Warszawa, 1. 2. (PAT).

Minister spraw zagr. p. J. Beck powrócił wraz z małżonką w dniu wczorajszym do Warszawy. Na dworcu powitali powracającego podsekretarz stanu w MSZ. p. J. Szembek oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Na widnokręgu politycznym

Jak się dowiaduje Polska Ajencja Agrarna, pierwotne postanowienie posła Ducha złożenia do laski marszałkowskiej wniosku o zmianę obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej na posiedzeniu w dniu 1 lutego br. uległo zmianie, z tym, że wniosek ten zostanie złożony na jednym z następnych posiedzeń. Zainteresowanie około pracy posła Ducha wzrosło tak dalece, że okazała się konieczność odbycia jeszcze szeregu rozmów. Po ukończeniu tych, wniosek zostanie złożony do laski marszałkowskiej.

Ta sama agencja donosi, iż koła polityczne w stolicy, orientujące się w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego, utrzymują, że sprawa zmiany obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej, znajduje się również na warsztacie prac OZN.

Kiedy i w jakiej formie przygotowywany materiał zostałby złożony do laski marszałkowskiej, trudno w tej chwili coś konkretnego ustalić. Nie mniej pewnym jest, że prace już się rozpoczęły i są prowadzone.

* * *

W związku z krążącymi pogłoskami rozesłał poseł Hoffman następujące oświadczenie do prasy:

Część prasy zamieściła notatkę jakobym miał kandydować na stanowisko prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wobec powyższego pozwalam sobie na złożenie następującego oświadczenia i proszę wszystkie dzienniki o łaskawy przedruk:

1. Na podstawie art. 33 statutu ZNP jestem obecnie na urlopie organizacyjnym, a więc nie mogę brać udziału w zjazdach i nie posiadam żadnych praw ani obowiązków organizacyjnych.

2. Nie mam zamiaru kandydować na prezesa ZNP.

3. Uważam dotychczasowego prezesa ZNP. p. Kolanko za właściwego na tym miejscu i z tego bodaj względu nie mógłbym być jego konkurentem.

(—) Jakub Hoffman, poseł.

Zlikwidowanie zatargu w sejmowej komisji wojskowej

Sejm przytłaczającą większością zredukował liczbę członków komisji, o tych, którzy ustąpili

Warszawa, 1. 2. (telefonem).

Dzisiaj o godz. 10 przed południem odbyło się posiedzenie Koła parlamentarnego OZN przed przewodnictwem posła L. Tomaszkiewicza. Omawiano sytuację pozostającą w związku z wyborami uzupełniającymi do komisji wojskowej Sejmu. Przygotowano odpowiednie wnioski na każdą ewentualność.

O godz. 11 przed południem zebrał się Sejm. W posiedzeniu wziął udział cały Rząd. Loża prasowa była przepełniona. W sali zapanował nastrój pewnego naprężenia. Na pierwszym miejscu porządku dziennego znalazła się sprawa wyborów uzupełniających do komisji wojskowej. Marszałek Sejmu Car złożył oświadczenie, w którym stanął na stanowisku respektowania niezależności poselskiej i przeciwstawił się wyciąganiu konsekwencji w stosunku do posłów za reprezentowanie samodzielnej opinii.

Stwierdził jednak w dalszym ciągu, że znany wniosek w Komisji Wojskowej przeszedł formalnie i pod tym względem zaczepić się nie da, wobec czego zgodnie z regulaminem przyjęty być musi do wiadomości.

Ponieważ do liczby posłów, którzy ustąpili z komisji wojskowej wraz z gen. Żeligowskim przyłączył się poseł Płonka jako ósmy, Komisja zdekompletowana została z 25-ciu na 17 członków.

Poseł Hanebach zgłasza wniosek żądający:

1) reaktywowania dawniejszej uchwały, iż Komisja Wojskowa liczy członków 17-tu,

2) powołanie Komisji Wojskowej w składzie 17-tu członków.

Wniosek ten Izba przygniatającą większością przyjęła. I tym samym zamknięta została ostatecznie sprawa znanego konfliktu o stanowisko gen. Żeligowskiego.

Nie należy ukrywać, że do zlikwidowania pokojowego zatargu przyczyniły się intensywne zakulisowe rozmowy.

W ciągu dalszych obrad zatrzymano się na trzech punktach porządku dziennego, a mianowicie:

1. Sprawą samorządu m. st. Warszawy.
2. Sprawą ordynacji wyborczej rad miejskiech w 6-ciu większych miastach Polski.
3. Odroczeniu wyborów w Łodzi i Poznaniu.

Wybrano komisję 25-ciu osobową do spraw samorządowych, do której z Poznania weszli poseł dr. Leon Surzyński i poseł St. Mróz. Zadaniem komisji jest rozpatrzenie wyszczególnionych wyżej spraw.

Radość w Holandii

Haga, 1. 2. (PAT)

Dzień dzisiejszy został ogłoszony jako święto narodowe. Nauka w szkołach w ciągu dwóch dni będzie przerwana. Na wiadomość o przyjściu na świat księżniczki, Haga w ciągu kilku minut przybrała odświętny wygląd. W oknach i wystawach sklepowych ukazały się portrety członków domu panującego. Na ulice wybiegły radosnym tłumem dzieci, które zwolniono ze szkół. Przy dźwiękach dzwonów i ryku syren fabrycznych, a w portach syren okrętowych, rozpoczęły się żywiołowe manifestacje.

Już przedwczoraj późnym wieczorem cała Holandia została zaalarmowana komunikatem, wydanym przez gubernatora pałacu w Soestdijk. Z komunikatu tego wynikało, iż narodzin dziecka ks. Julianny należy oczekiwać z godziny na godzinę.

Komunikat ten, podany przez radio i rozteleforowany do wszystkich miast holenderskich wywołał radość i poruszenie. W Amsterdamie i Hadze przy działach bez przerwy czuwali artylerzyści. Speakerzy radiowi przygotowywali się do jaknajszybszego podania wiadomości. Na ulicach już w nocy, po ukazaniu się pierwszego komunikatu, ruch się niezwykle ożywił.

W pałacu przy łożu księżniczki czuwali dwaj lekarze: lekarz nadworny królowej Wilhelminy dr de Jongh i słynny ginekolog holenderski de Groot. Asystowały dwie pielęgniarki siostra Boonstra i Vermeer. Przez całą noc cały pałac był oświetlony.

Po północy w pałacu odbyła się narada, w której wzięli udział obaj lekarze i pielęgniarki. Przy rozmowie lekarzy obecny był premier holenderski Colijn. Pokój królowej Wilhelminy, która od kilku dni nie opuszczała pałacu, oświetlony był również przez całą noc. Tłumy zgromadzone przed pałacem widziały, jak na balkonie kilkakrotnie ukazywała się sylwetka ks. Bernarda, który nerwowo palił papierosa za papierosem.

Zgromadzone wokoło pałacu tłumy cierpliwie czekały przez całą noc, aż do chwili ukazania się wiadomości o przyjściu na świat księżniczki.

Gdy artyleria odezwała się we wszystkich głównych miastach Holandii, tłumy zatrzymały się na ulicach licząc wystrzały dział. Gdy po 51 wystrzałach zapanowała cisza, wszyscy zorientowali się, iż księżna Julianna powiła córkę.

Wkrótce potem rozległy się dźwięki dzwonów i odezwały się syreny we wszystkich fabrykach. Nawet w najmniejszych wioskach i miasteczkach ludność wyległa na ulice na odgłos dzwonów kościelnych.

Dzienniki holenderskie przepełnione są wiadomościami o radosnym wypadku w rodzinie panującej.

Z opisów prasowych wynika, że gdy królowa Wilhelmina po całonocnym czuwaniu wyszła na krótką przechadzkę po ogrodzie pałacu Soestdijk, podbiegł do niej zadyszany adiutant, wzywając ją z powrotem, gdyż rozwiązanie miało nastąpić lada chwila. — Prócz królowej również książę Bernard i jego matka księżna Armgard, czuwali całą noc. O godz. 9,30 ginekolog dr. de Groot otworzył drzwi pokoju, w którym zebrała się rodzina królewska, oznajmiając królowej Wilhelminie, że została babką i księciu Bernardowi, że został ojcem zdrowej córki o niebieskich oczach i ważącej 3,5 kg. Akt urodzin będzie spisany dziś po południu. — Chrzest odbędzie się za pięć tygodni w Hadze.

Zaraz po tym sekretarz księcia Bernarda przetelefonował wiadomość o narodzinach do oficjalnej holenderskiej agencji prasowej. Gdy wiadomość ukazała się na dalekopisie w głównym hotelu Soestdijk, który zamieniony został na tymczasową kwaterę wojskową, specjalny kurier wojskowy popędził na motocyklu do oddalonej o 2 km baterii z rozkazem rozpoczęcia salwy 51 strzałów. Wiadomość została również przetelefonowana do premiera Colijna, który natychmiast powiadomił gabinet i zwołał specjalną sesję obu izb dla uchwalenia adresu hołdowniczego dla królowej i wyrazów gratulacji dla rodziców nowonarodzonego dziecka.

Fakt, że księżna Juliana powiła córkę jeszcze ostatniego dnia stycznia oszczędził kupcom i przemysłowcom holenderskim poważnych strat. Gdyby bowiem dziecko urodziło się później, to cały zapas medali pamiątkowych, filiżanek, dzbanków itp., które noszą datę: „styczeń 1938" musiał by ulec przerobieniu.

DEPESZA P. PREZYDENTA R. P.

W związku z narodzinami córki następczyni tronu Holandii ks. Julianny, P. Prezydent R. P. otrzymał od księcia Bernarda depeszę następującej treści:

„Jestem bardzo szczęśliwy, iż mogę zawiadomić Waszą Ekscelencję, iż małżonka moja powiła córkę".

W odpowiedzi na powyższą depeszę P. Prezydent wystosował do księcia Bernarda następujący telegram:

„Dziękując żywo Waszej Królewskiej Wysokości za radosną nowinę, która sprawiła mi szczególną przyjemność, spieszę przesłać Waszej Królewskiej Wysokości oraz księżnej Juliannie moje najgorętsze życzenia szczęścia dla małej księżniczki oraz bardzo serdeczne życzenia narodu polskiego, który zachował żywo i głęboko w pamięci pobyt Waszych Królewskich Wysokości w naszym kraju".

Nowy rząd gen. Franco

Bilbao, 1. 2. (PAT)

W poniedziałek wieczorem gen. Franco podpisał dekret o utworzeniu rządu.

Funkcje premiera objął osobiście generał Franco.

Ostateczny skład gabinetu przedstawia się następująco: Vicepremier i min. spraw zagranicznych gen. Jordana, minister sprawiedliwości hr. Roderno, minister wojny generał Davila, minister porządku publicznego gen. Anido Martinez, minister spraw wewn. Serrano Suner (szwagier gen. Franco), minister skarbu Andres Amado, minister przemysłu i handlu Juan Antonio Suanzes, min. rolnictwa Fernandez Cuesta, minister oświaty Pedro Sainz Rodriguez, minister robót publicznych Alfonso Pena, minister korporacyj Gonzalez Bueno.

Niemcy zaprotestują w Paryżu

Dookoła antyhitlerowskiej propagandowej wystawy

Berlin, 1. 2. (PAT).

Cała dzisiejsza berlińska prasa popołudniowa i wieczorna zamieszcza artykuły protestujące z powodu otworzonej wczoraj w Paryżu wystawy p. n. „Pięć lat rządów Hitlera". Wystawa ma charakter propagandowy, wymierzony przeciwko ustrojowi narodowo-socjalistycznemu. Dzienniki nie szczędzą wyrazów oburzenia z powodu tej imprezy, twierdząc, że powstała ona pod egidą komunistów, emigrantów politycznych z Rzeszy pod kierownictwem przewódcy komunistów niemieckich Thaelmanna i przy finansowym poparciu niektórych grup frontu ludowego. Pisma wyrażają równocześnie zdziwienie, że rząd francuski udzielił zezwolenia na tę wystawę.

„Berliner Boersenztg" twierdzi, że urządzenie tej wystawy jest nie tylko prowokacją Niemców, lecz także narodu francuskiego, który z Niemcami chce żyć w pokoju.

„Angriff" wyraził zdziwienie, że rząd francuski nie zakazał urządzenia wystawy, obrazującej Niemców. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że rząd Rzeszy domagać się będzie zadośćuczynienia.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Warszawa, 1. 2. (PAT)

W środę, dnia 2 lutego br. o godz. 17-ej w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego przy ul. Matejki 3 odbędzie się uroczyste otwarcie prac „Służby Młodych" OZN.

Kraków 1. 2.

Dnia 2. bm. rozpocznie się w Krakowie 3-dniowy kurs terenowych działaczy wiejskich Okręgu Krakowskiego O. Z. N. Z ramienia centrali OZN. w kursie wezmą udział: pp. mec. Browiński, który omówi ideologię OZN., Ostoja — propagandę, poseł Walewski — sejm, senat i politykę zagraniczną, oraz mjr. Galinat — zagadnienia młodzieżowe w Polsce. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach inż. L. Rączkowskiego.

Wilno, 1. 2.

Członkowie Chrześcijańskiej Spółdzielni Szewców „Praca Polska" w Wilnie, pozostającej do niedawna pod wpływami Str. Nar., zorganizowali niedawno Związek Zawodowy Szewców, który zgłosił przystąpienie do Z. P. Z. Z. (Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych), opierającego swą działalność na deklaracji ideowej OZN. Spółdzielnia ta w najbliższym czasie przystępuje do produkcji taniego obuwia dla przemysłu straganiarskiego.

* * *

W Golubiu w sali miejscowego kina odbyło się zebranie dyskusyjne oddziału O. Z. N. w Golubiu przy udziale około 150 osób. Na zebranie przybyli przedstawiciele prezydium okręgu toruńskiego OZN. pp.: Betlejewski i Melerski.

Zezem

„Kanonizacja" za policzek

Nikt nie pochwalał postępowania p. Ipohorskiego, młodego poety i dziennikarza, który spoliczkował p. A. Słonimskiego za wiersz p. t. „Dwie Ojczyzny", wydrukowany na łamach „Wiadomości Literackich". Rękoczyny nie są właściwą formą toczenia polemik ideologicznych W danym wypadku tymbardziej — zważywszy, że nie wiadomo co oburzyć mogło tak bardzo p. Ipohorskiego w owym wierszu.

Nie podzielamy więc entuzjazmu jaki dla występu p. Ipohorskiego wytworzyć usiluje prasa „ultranarodowa". Ale grubo więcej niesmaczna jest propaganda prasy „folksfrontowej", który — zrobiwszy ze spoliczkowania napad bandycki — pasuje p. Słonimskiego na jakiegoś męczennika za ideę. Wskazując, że przodują w tej akcji polsko-żydowskie „Wiadomości Literackie", zupełnie słusznie oburza się na to „Kurier Bałtycki".

O panu Antonim Słonimskim wszystko można powiedzieć. Można uważać go za człowieka o dużej odwadze cywilnej, za człowieka uczciwego, bezkompromisowego, mającego wyraźną linię w swych felietonach tygodniowych, ale trudno nawet po spoliczkowaniu go widzieć w nim umęczonego apostoła.

Ostre, zjadliwe, przesycone złośliwym dowcipem, mądre, ale jakże mało liczące się z czyimiś uczuciami, walące, nie licząc się z nikim i z niczym, policzki, boleśniejsze od fizycznych, „kroniki tygodniowe" j. Słonimskiego absolutnie nie stawiają go w rzędzie męczenników narodowych. I wcale nie dlatego że jest żydem, ale dlatego, że nie ma w sobie nic z męczennika a raczej odwrotnie sam robi sobi sobie od lat ulubiony sport moralnego męczenia ludzi, którzy nie należą do grona współpracowników „Wiadomości Literackich", a więc których nie lubi.

Otóż ci właśnie współpracownicy „Wiadomości Literackich", których pan Słonimski wyjątkowo oszczędza, odwdzięczają mu się w sposób uniżony i lojalny w niemalże specjalnym numerze, poświęconym policzkowi p. Słonimskiego.

Okazuje się, że według p. Borowego p. Antoni Słonimski kontynuuje listę wielkich Polaków, o których Norwid pisze:

...„Adam Mickiewicz łżony jako zły Polak w Dreźnie"...

...„Maurycy Mochnacki zelżony na ulicy jako agent rządu rosyjskiego"...

...„Zygmunt hrabia Krasiński, uderzony w policzek od dobrego Polaka"...

...„Władysław hrabia Zamoyski, uderzony kijem przed kościołem Św. Magdaleny w Paryżu od walecznego Polaka".

...„Ludwik Mierosławski, uderzony w policzek przez heroicznego Polaka w Paryżu"...

Zgadzamy się najzupełniej z „Kurierem Bałtyckim", że tego rodzaju „kanonizacji" p. Słonimskiego, wznoszenie go do roli jakowegoś cierpiętnika narodowego za to tylko, że został — spoliczkowany, jest objawem nieliczącej się z niczym arogancji żydowskiej. Arogancji, która swym wyzywającym tonem denerwować musi każde kulturalne społeczeństwo. Arogancji, która w warunkach polskich jest szczególnie nie do zniesienia.

Ygrek.

25.000 abonent radiowy m. Poznania

Szczęśliwym zdobywcą nagrody jest p. Jan Kluczka robotnik z Poznania, pracujący stale w fabryce Cegielski. Dyrekcja Polskiego Radia chcąc podkreślić wagę radiofonizacji naszego miasta, która szybkim krokiem postępuje naprzód, wyznaczyła dla nowo zarejestrowanego radioabonenta piękny upominek. Nagrody pamiątkowe otrzymają również nowo zarejestrowani abonenci sąsiadujący z nr. 25.000 t. zn. rolnik Stanisław Henke ze Starołęki koło Poznania nr. rej. radioaparatu 24.999 i adwokat p. Zbigniew Kłos z Poznania nr. rej. 25.001. Uroczystość wręczenia nagród wyróżnionym radioabonentom odbędzie się w rozgłośni poznańskiej w najbliższych dniach i będzie transmitowana przez rozgłośnię, tak, że uczestniczyć w niej będą mogli wszyscy nasi słuchacze.

Głosy i odgłosy

Dalsze losy „Wspólnoty Interesów"

W artykule na ten temat wypowiada się zasadniczo „Gazeta Polska" przeciw oddaniu „Wspólnoty Interesów" w ręce prywatne.

„Wspólnota Interesów" — stwierdza — stanowi potężne (choć, być może, nie dość wykorzystane) narzędzie społecznej i państwowej kontroli nad działalnością przemysłów kluczowych i że takiego narzędzia Państwo nie powinno się wyzbywać. Że teza ta jest nietylko słuszną, lesz i w szerokiej opinii popularna — nie potrzebujemy uzasadniać. Albowiem najlepszym dowodem tego jest ogólne przychylne przyjęcie, którego doznał w swoim czasie fakt przejścia „Wspólnoty" z niemieckich w polskie ręce".

Gdyby jednak koniecznie trzeba było „uprywatnić" „Wspólnotę" — to możliwe są tu dwa rozwiązania. Pierwsze, polegające na przejęciu tego koncernu przez grupę banków lub przemysłowców „Gazeta Polska" stanowczo odrzuca.

Dlaczego?

„Dlatego, że wszystkie swe grupy finansowe i konsorcja, wszystkie owe banki i przemysły — które przejęłyby „Wspólnotę" — choć i mają szyld „polskie", nabyłyby „Wspólnotę" za kapitały zagraniczne. A w ręce obce „Wspólnoty" nie wolno oddać. Nie po to zresztą, z trudem i mozołem, zdobyto ją nie tak dawno dla Polski".

Godzi się natomiast naczelny organ O. Z. N. na rozwiązanie inne.

„Rozwiązanie to polegałoby na wykupie akcji „Wspólnoty" przez szerokie warstwy ludności. Akcje te musiałyby być imienne i zawierać gwarancję, że nie dostaną się w ręce niepowołane — w ręce niepolskiej dyspozycji gospodarczej. Żaden nabywca nie miałby prawa zakupu większej od ściśle określonej ilości udziałów. Akcje „Wspólnoty" nabyliby wówczas i średni oraz drobni rdzennie polscy przemysłowcy, i świat pracy, i m. in. pracownicy oraz robotnicy tejże „Wspólnoty", którzyby swój udział kapitałowy zwrócili w formie pracy".

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wywody „Gazety Polskiej" uważamy za całkowicie słuszne — tymbardziej, że niejednokrotnie już wypowiadaliśmy identyczne poglądy.

Szkodliwe formy „planowości"

Poznań, 1. 2.

Dwa zasadnicze cele stoją przed polityką ekonomiczną Polski: pomnażanie ogólnego bogactwa kraju oraz stwarzanie dobrobytu dla najszerszych mas. Oba te cele — czasami sobie pozornie przeciwstawne, gdyż w pewnych okresach rozbudowa przemysłu wymaga poświęceń ze strony społeczeństwa — wykluczają zgodnie nieskrępowaną niczym swobodę prywatnej przedsiębiorczości. Nie zysk poszczególnej jednostki, co z reguły bywa motorem działania sfer kapitalistycznych, ale dobro całości wysuwa się tu bowiem na plan pierwszy. Stosownie do tej zasady system liberalistyczny gospodarowania ulec musi poważnym ograniczeniom, a działalność kapitału prywatnego poddana nietylko kontroli, ale i ingerencji organów publicznych.

Samo życie narzuca więc konieczność planowego działania gospodarczego — przy czym zresztą niepoślednią rolę odgrywają względy na obronność Rzeczypospolitej. I najzawziętszy zwolennik liberalizmu z tym się godzi. Natomiast toczy się gorący spór, w jakich granicach ta planowość ma być utrzymana i jakie winna przybrać formy.

Przygniatająca większość społeczeństwa — niezależnie od dalszych dyskusyj co do rozmiarów nieuniknionego interwencjonizmu państwowego — zdecydowanie ujemnie ocenia dwie krańcowe formy owej planowości: kartelizację i etatyzm. Zrozumiałym tedy zainteresowaniem cieszyła się debata parlamentarna nad tymi zagadnieniami, jaka doroczným zwyczajem rozwinęła się przy omawianiu budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Debata wykazała pełną nieomal jednomyślność poglądów parlamentarzystów i sfer rządowych oraz zgodność z życzeniami ogółu obywateli. W mniej lub więcej stanowczym tonie potępili dyskutanci i etatyzm i kartele.

Min. Roman dał do zrozumienia, że czynniki miarodajne nie ograniczają się do krytycznej postawy wobec nadmiernego rozrostu etatyzmu. Z rozrostem jego podjęta zostaje konsekwentna walka, którą rozpoczęto w roku 1936 przez powołanie do życia Komisji dla Zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych (t. zw. „Komisji Antyetatystycznej"). Jest to niewątpliwie pocieszające, tym bardziej, że Komisja ta złożyła Rządowi sprawozdanie ze swych prac, że pan Minister wskazał już wytyczne, jakimi Rząd zamierza kierować się przy normowaniu tego zagadnienia. Rzecz jednak w tym, że akcja na tym polu postępuje żółwim krokiem. Mimo wielokrotnych zapowiedzi objawy zbędnego etatyzmu bynajmniej nie maleją. Wręcz przciwnie — mnożą się dalej.

Z nadmierną ostrożnością potraktował min. Roman sprawę karteli. A są przecież one szkodliwsze bodaj dla gospodarstwa narodowego, niż etatyzm, wykraczający poza wymogi racji stanu. Na niewłaściwość polityki rządowej zwrócił natomiast uwagę pos. Sikorski, wypowiadając tezy zgodne z opinią społeczeństwa.

I mówił słusznie:

„Rozwiązanie małych, a pozostawienie dużych karteli symbolizuje polską politykę gospodarczą wobec karteli, które nie tylko rząd, lecz i parlament milcząco aprobował. Osobiście uważam kartelizację w Polsce, jako w państwie o protekcyjnym ustroju celnym i prohibicyjno-kontyngentowej polityce, za szkodliwą. Wprowadza on bowiem całe życie gospodarcze w stan statyczny, podczas gdy Polska, jako państwo o młodym organiźmie gospodarczym, wymaga spotęgowanej dynamiki. W rezultacie takiej polityki kartele natrafiają nie tylko na stałą opiekę w nadzorującym resorcie, lecz i przedsiębiorstwa państwowe naśladują kartelowe metody, które trudno zaliczyć do gospod. uzasadnionych. Z chwilą, gdy kartelowa i etatystyczna biurokracja znajduje wspólny cel, nie wystarcza opinii społecznej do zmiany wyłonionego stanu rzeczy. Należy coprawda przyznać, że era rozkwitu kartelowego należy już do przeszłości. 15-letni ustrój kartelowy w Polsce, który objął podstawowe dziedziny surowcowe, wstrzymał uprzemysłowienie i urbanizację Polski."

Wiadomo powszechnie, że kartele wogóle zdewastowały nasz przemysł, zwłaszcza surowców. Rząd tolerował istnienie karteli w imię rozwoju produkcji, pozwalał im pobierać wygórowane ceny dla rozbudowy warsztatów wytwórczości. Tymczasem kartele wycisnęły miliardy złotych od społeczeństwa, ale produkcję zmniejszyły do minimum, a warsztaty doprowadziły nieomal do ruiny (szczególnie w górnictwie węglowym i naftowym oraz hutnictwie). Dla uzyskania najwyższej rentowności zamykano wiele fabryk, płacąc ich właścicielom olbrzymie sumy za — bezczynność.

To też wyrazem poglądów ogółu było żądanie pos. Wojciechowskiego, który oświadczył z całą otwartością: „Musi się znaleźć ktoś odważny, kto wszystkie kartele rozwiąże w Polsce — choćby po to, aby skontrolować co jest żywe i wartościowe, a co dawno już trąci trupem, sztucznie ożywianym przez rentę kartelową. Inaczej stracimy całkiem przemysł, bo nie ma miary do oceny poszczególnych zakładów, nie ma zachęty do postępu."

Od wielu lat społeczeństwo oczekuje na tak odważnego polityka, któryby zlikwidował wreszcie kartele. A tymczasem zmieniają się rządy, nowi ludzie wchodzą do parlamentów — a kartele trwają dalej, beztrosko żerując na masach. I nie widać w obecnym układzie stosunków siły, zdolnej przezwyciężyć zakulisowe wpływy karteli, tak skutecznie paraliżujące wszelką zwróconą przeciw sobie akcję.

Opinia powszechna zgadza się, że należy podporządkować gospodarstwo narodowe racjonalnej planowości. Energicznie przeciwstawia się jednak równocześnie nadmiernemu etatyzmu i kartelizacji. Wydając się z pozoru gospodarki planowej, w praktyce rezorganizują owe i wyniszczają życie gospodarcze kraju. (eb).

Miliard złotych na inwestycje

Wielka debata nad planem inwestycyjnym

Poznań, 1. 2.

W ub. sobotę odbyła się w Sejmie wielka debata nad planem inwestycyjnym. P. wicepremier Kwiatkowski mówił m. in.:

„Wielu członków komisji miało możność stwierdzić osobiście, że w r. 1937 w projek-



towaniu i wykonaniu na większą skalę zakrojonych prac inwestycyjnych, kierownicy tych prac: wojskowi, inżynierowie, technicy, architekci zdali doskonale swój egzamin.

I choćby można było znaleźć takie czy inne usterki w różnych fragmentach realizacji, to jednak r. 1937 udowodnił, że Polska potrafi dokonać dzieła, które wymaga nietylko wielkiego wysiłku indywidualnego, ale — co w Polsce było znacznie trudniejsze — i zbiorowego. Powstały rzeczy trwałe i ważne. Oczywiście, iż największy wysiłek twórczy został na tym polu dokonany przez kierownictwo naszej narodowej Armii, ale i wszystkie resorty cywilne wykonały w r. b. wysiłek nieprzeciętny.

Zaprojektowaną na rok 1937 dotację na F. O. N. wykonano w 100 procentach. Ponadto w 100 proc. wykonane zostały dotacje lub kredyty finansowe na drogi, na inwestycje wodne, na gazyfikację, na wszystkie grupy inwestycji w resorcie Ministerstwa Rolnictwa, na inwestycje w resorcie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, w zakresie projektowanego budownictwa resortowego, budownictwa ogólnego, a kredyty dla Funduszu Pracy przekroczyły nawet o ułamek 100 proc. w górę.

WPŁYW INWESTYCJI NA ROZWÓJ GOSPODARCZY.

Inwestycje te — niezależnie od innych czynników wewnętrznych i zewnętrznych oddziałały wyraźnie na rozwój i przebieg naszej koniunktury w r. ub.

Przede wszystkim ożywił się znacznie rynek pracy, dając nietylko znacznie większą absorbcję bezrobotnych przez roboty publiczne, ale ponadto, po raz pierwszy od załamania kryzysowego w r. 1930, cyfra zatrudnionych robotników w przemyśle przetwórczym wzrosła w październiku 1937 r. do 685.000 osób, t. j. o 45.000 osób więcej niż przeciętnie w r. 1928.

Drugim przejawem było znaczne zwiększenie konsumcji na rynku wewnętrznym produktów, służących dla celów wytwórczych.

ROZMIARY KREDYTÓW INWESTYCYJNYCH NA R. 1938-39.

Sumaryczne możliwości finansowe na r. 1938-39 zarysowałem już najogólniej w przemówieniu budżetowym. Obecnie, dokładniejsze zestawienia dają obraz następujących możliwości finansowych na roboty publiczne i inwestycje a) w budżetach wszystkich resortów brutto ok. 265.0 miln. zł., b) w budżecie Funduszu Pracy brutto ok. 71,2 miln. zł, c) mobilizacja na plan finansowy (łącznie z gotówką z poż. zagr.) brutto ok. 475,0 miln. zł, d) własne środki przedsiębiorstw państwowych i monopoli brutto ok. 45.0 miln. zł., e) fundusze na rozbudowę kolei Śląsk — Gdynia brutto ok. 29.0 miln. zł, f) prod. kraj. i zagr. towar. i robocze (długo, średnio i krótkoterm.) 85,0 miln. zł., g) autonomiczny fundusz inwestycyjny wojew. śląskiego ok. 10,0 miln. zł., h) samorządy: kredyty własne ok. 75,0 miln. zł., i kredyt z rynku pieniężn. ok. 25,0 miln zł. Razem ok. 1.080,2 miln. zł.

Eliminować należy z tej sumy globalnej kwoty na obsługę zobowiązań z poprzedniego okresu ok. 80,2 miln. zł. Pozostaje do dyspozycji ok. 1.000,0 miln. zł.

Ta globalna suma dzieli się na: Potrzeby państwowe — 772,4 miln. zł., potrzeby prywatne, samorządowe i autonomiczne 227,6 miln. zł.

WZMOCNIENIE OBRONY I PRZEBUDOWA STRUKTURY GOSPODARCZEJ.

Z pośród olbrzymiego wprost rejestru wydatków pilnych, stawiamy na plan pierwszy konieczność zaspokojenia potrzeb najpilniejszych. Do tej grupy należy wszystko co podyktowane jest względami obrony. Możemy zaś w Polsce uważać za moment szczególnie szczęśliwy, że w naszej sytuacji zagadnienia obrony tkwią organicznie w zagadnieniu dynamizmu gospodarczego. Tak ujmuje i swoje zadania kierownictwo naszej armii narodowej. Stąd zjawia się naprawdę szeroka możliwość współpracy i korzystnego współdziałania między dyspozycjami ściśle państwowymi i prywatno-gospodarczymi, w najszerszym ujęciu i przez średnie i małe kapitały polskie.

Drugim czynnikiem, na którym spoczywa akcent w konstruowaniu i realizowaniu corocznych wycinków planu inwestycyjnego, to sprawa wywołania i przyśpieszenia trwałych przemian w strukturze naszego gospodarstwa.

Z punktu widzenia finansowego pragniemy osiągnąć najwyższy stopień skuteczności ekonomicznej nakładów, gdyż rozporządzamy nikłymi kapitałami. Muszą więc one tworzyć zamknięte w sobie całości, dając bezpośrednią — a jeszcze lepiej pośrednią — rentowność gospodarczą, umożliwiającą systematyczną amortyzację nakładów.

Aby to można było w skali praktycznej zrealizować, musi być wieś odciążana od nadmiaru bezrobotnej ludności, musi podnieść standart swego życia, a w miastach muszą powstawać nowe, liczne ośrodki produkcji. To też z punktu widzenia ludnościowego i społecznego, demopolitycznego musimy uzbroić gospodarczo nowe tereny, by stały się one przydatne dla swobodnego rozwoju pracy gospodarczej dla tysięcy i setek tysięcy naszych obywateli. Stąd wyrasta postulat uprzemysłowienia kraju, a wstępem jest akcja państwowa stwarzania elementarnych warunków dla rozbudowy przemysłu. Państwo zachowuje tu dla siebie rolę pioniera, otwierającego nowe pola dla twórczej pracy obywateli.

Z punktu widzenia narodowego — mamy do odrobienia braki i błędy przeszłości, polegające na tym, że skala zainteresowań ekonomicznych narodu polskiego była w przeszłości fragmentaryczna.

Z punktu widzenia politycznego chcemy skończyć definitywnie z mentalnością gospodarczą „zaborów"; nie trzy polityki, ale jedna, ogólnopaństwowa, wyprowadzona z najgłębszych i najtrwalszych racji obecnego państwa polskiego. Narastające pokolenie musi zapomnieć, że istniały jakieś wewnętrzne kordony gospodarcze, których przekroczenie wymagało pokonania pewnego oporu. Musi też zrozumieć, że inwestycja państwowa w określonym miejscu Polski nie jest koncesją dla zwycięskiego regionalizmu, wymuszoną czy wyżebraną na Rządzie, ale elementem polskiej polityki gospodarczej i ogólno-państwowej racji Stanu!

Z kolei przemawiał min. komunikacji płk. Ulrych.

Projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszów państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1939 r. — mówił p. minister — zawiera, gdy chodzi o resort komunikacji, upoważnienie do przeprowadzenia operacji kredytowych na budowle wodne śródlądowe do wysokości 18 miln. zł. i na inwestycje kolejowe do wysokości 60 miln. złotych.

Te dwie sumy nie wyczerpują jednak całości zamierzeń i możliwości inwestycyjnych resortu komunikacji.

Środki jakie będą zmobilizowane w 1938 r. na inwestycje komunikacyjne przewyższają znacznie sumy, o których mowa w rozpatrywanym obecnie projekcie ustawy.

Jak wiadomo gospodarka inwestycyjna naszych kolei opiera się na zatwierdzonych przez Radę Ministrów rocznych preliminarzach wpływów i rozchodów funduszu inwestycyjnego przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Cyfry, odnoszące się do poszczególnych działów inwestycji komunikacyjnych, reprezentują łączną sumę ok. 200 miln. zł.

PROGRAM PRAC KOLEJOWYCH I DROGOWYCH.

Program na 1938 r. łącznie z programem wymiany taboru przewidzianej w planie finansowo - gospodarczym P. K. P. obejmuje budowę 29 parowozów, 110 wagonów osobowych, 5 wagonów motorowych i 135 wagonów towarowych specjalnych.

W zakresie budowy nowych kolei przewiduje się wykonanie robót uzupełniających na oddanych do eksploatacji liniach; dokończenie budowy połączenia linii Sierpc — Płock z lin'ą Kutno — Płock oraz łącznicy Szczakowa — Bukowno, a z nowych robót rozpoczęcie budowy dwutorowego stałego podejścia linii Warszawa — Radom do st. Warszawa Zachodnia, wykonanie budowy nowej linii normalnotorowej Wieliszewy — Nasielsk. Ponadto przewiduje się budowę bocznicy do portu w Drui i innych bocznic dla potrzeb państwowych.

W zakresie inwestycji na kolejach istniejących największą sumę, bo 28,2 miln. zł. przeznacza się na rozwój węzłów i stacji, z czego na przebudowę węzła Warszawskiego 13,3 miln. złotych.

W innych węzłach — będą prowadzone dalsze roboty związane z rozwojem węzła Kutnowskiego, Toruńskiego, Krakowskiego i szeregu mniejszych.

Poza tym z kwoty przeznaczonej na inwestycje na kolejach istniejących, znaczniejsza kwota w sumie 10,8 miln. zł. jest przewidziana na wykonanie budynków stacyjnych i mieszkalnych m. in. w Chełmie.

W ciągu ostatnich kilku lat na czoło zagadnień z zakresu komunikacji wysunęła się niewątpliwie sprawa ulepszenia i usprawnienia istniejącej sieci drogowej.

Z ważniejszych robót drogowych należy wymienić przede wszystkim budowę ulepszonych nawierzchni drogowych na traktach, które łączą stolicę z większymi ośrodkami prowincjonalnymi i granicami Państwa.

W zakresie nowych dróg państwowych wysiłek Ministerstwa Komunikacji idzie w kierunku zagęszczania sieci drogowej na Kresach Wschodnich.

W programie robót w dziedzinie mostów jako ważniejsze roboty mostowe przewiduje się budowę mostów państwowych stalowych na Wiśle w Płocku (zakończenie), na Niemnie w Mostach i na Wiśle w Szczucinie, żelbetonowych na Warcie w Kole oraz szeregu drewnianych.

DROGI WODNE.

Pod względem wykorzystania posiadanej sieci dróg wodnych Polska kroczy daleko w tyle w porównaniu z innymi państwami europejskimi.

Dopiero lata 1936 i 1937 przynoszą zwrot ku lepszemu w dziedzinie budownictwa wodnego.

W roku 1937 uruchomiono na drogi wodne ogółem 24,9 miln. zł., do czego dochodzą roboty kredytowe wartości około 3 miln. złotych.

Najważniejszą pozycję wodnego programu inwestycyjnego stanowią zbiorniki, w szczególności budowa zbiorników na Sole w Porąbce (instalacja elektrowni), na Dunajcu w Czohowie i na Sanie w Solinie, przede wszystkim jednak kontynuowanie budowy zbiornika na Dunajcu w Rożnowie, który pochłania gros kredytów na budowę zbiorników.

Z ważniejszych zamierzeń inwestycyjnych w opracowaniu, należy wymienić projekt drogi wodnej Brześć — Pińsk oraz kanał Warta — Gopło oraz studia nad projektem drogi wodnej Zagłębie Węglowe — Sandomierz.

PLAN ROBÓT PUBLICZNYCH.

Następnie przemawiał minister opieki społecznej M. Kościałkowski.

W roku ub. — mówił p. minister — dzięki zmobilizowaniu większych środków na roboty publiczne w ramach rządowego planu inwestycyjnego oraz w związku z pewną poprawą sytuacji gospodarczej, napięcie socjalne straciło na swej ostrości. W tych warunkach Fundusz Pracy przy planowaniu robót może w większym niż dotychczas stopniu uwzględniać przesłanki natury gospodarczej.

W okresie swojej dotychczasowej 5-cioletniej działalności (od 1 kwietnia 1933 r.) Fundusz Pracy przeznaczył na roboty publiczne ogółem 377,803,000 zł. Suma ta nie obejmuje wydatków na zatrudnienie młodzieży, które w tym okresie wyniosły 23 miln. 618.000 zł.

Na inwestycje komunikacyjne Fundusz Pracy uruchomił ogółem zł. 118.799.000 (31,4 proc.), na meliorację — 41.657.000 zł., na urządzenie miast — 170.141.000 zł (45.1 pr.), na budowle publiczne — 18.308.000 (4.8 pr.), na robotnicze budownictwo mieszkaniowe — 24.947,000 zł (6.6 proc.), na pomiary, studia i projekty techniczne — 3.951,000 zł. (1,1 proc.).

Fundusz Pracy dzięki ogólnej poprawie koniunktury, mógł przy ustalaniu planu robót na 138-39 zwrócić specjalną uwagę na inwestycje, których wykonanie podyktowane jest przede wszystkim względami natury gospodarczej. Przykładowo wymienię budowę kanału Gopło - Warta, na który przewidziano 1,500,000 zł; budowę elektrowni wodnej pod Wilnem 1,000,000 zł; obwałowanie Wisły pod Sandomierzem 2.000.000 zł. Jednym z głównych założeń planu jest zasada koncentracji kredytów, której przyjęcie pozwoliło na wyeliminowanie szeregu drobnych robót o znaczeniu ściśle lokalnym.

W tej chwili nie zdobyliśmy jeszcze dostatecznego doświadczenia w zakresie przesiedlania robotników z wielkich skupisk bezrobocia do robót prowadzonych z dala od miejsca ich stałego zamieszkania, tym niemniej jednak poczynione na tym polu w bieżącym roku pierwsze próby rozładowania takich ośrodków, jak np. Zawiercie, dały pozytywne rezultaty. W roku przyszłym przesiedlanie bezrobotnych dozna dalszego rozszerzenia i pogłębienia. W ten sposób Fundusz Pracy stopniowo przygotowuje się, nietylko do doraźnego rozładowania bezrobocia w jego najbardziej zapalnych ośrodkach, lecz również do czynnego współudziału w realizacji zamierzeń Rządu w zakresie przebudowy gospodarczej.

Plan robót z kredytów Funduszu Pracy na rok przyszły zamyka się ogólną sumą 70,100,000 zł, z czego przypada: na właściwe roboty 9.000.000 zł; na zatrudnienie młodzieży (za pośrednictwem M. S. Wojsk.) 10,000,000 zł; na robotnicze budownictwo mieszkaniowe 10.000,000 zł oraz na pomiary, studia i projekty techniczne 1.100,000 złotych.

Z kolei p. minister Poniatowski przedstawił program robót inwestycyjnych w rolnictwie, a p. minister Kaliński plan inwestycyjny w zakresie poczt i telegrafów, obejmujący przede wszystkim budowę kabli telefonicznych.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE.

Ostatni przemawiał prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. R. Górecki.

Środki, jakie Państwo mogło przeznaczyć na prace budowlane na przestrzeni 2 do 3 ostatnich lat rocznie około 40 miln. zł, zostały zużyte w r. 1937 w ten sposób, że 25 miln. zł. przeznaczono na budownictwo ogólne, 10 miln. zł na t. zw. T. O. R.-owskie, 3 miln., względnie po dodaniu jeszcze 2 do 5 miln. zł na budownictwo wiejskie. 500 tys. zł jako pomoc budowlana w związku z akcją motoryzacyjną, a 1.500 tys. zł. na akcję terenową i pomoc miastom, przy opracowaniu planów zabudowania.

Przy niespełna 23 miln. zł. kredytów, udzielonych w r. ub., koszt budowli w tym okresie wyniósł około 120 miln., czyli udział kredytu publicznego w przebudowanych środkach wyniósł 19,1 proc. To znaczy, że każdy milion kredytu B. G. K., jak gdyby mobilizuje dalsze cztery i pracuje w piątkę.

Bardzo często spotykamy się z opinią, że buduje się wielkie, luksusowe mieszkania, zamiast budować małe i średnie, potrzebne dla robotników, lub inteligencji pracującej. Z pośród tych mieszkań, któreśmy w zeszłym roku finansowali, jedno i dwu izbowe (dwuizbowe — to znaczy jeden pokój i kuchnia), stanowią 37,9 proc. finansowanych budowli; trzy izbowe — to znaczy, dwa po-

koje z kuchnią — 22,7 proc. Ponieważ ustawa pod pojęciem „małe mieszkanie" rozumie 3 pokoje z kuchnią, więc jeżeli zadamy sobie pytanie, ile było wybudowanych tych właśnie w sensie ustawy, małych mieszkań, to dochodzimy do 91,1 proc., pozostaje 6,8 proc. na pięcio i nie wyżej jak 2,1 proc., na większe mieszkania.

Oprócz tego w r. 1937 zrealizowano budownictwo robotnicze. Zdaję sobie sprawę, że to budownictwo nie rozwiązuje problemu małych mieszkań. Był to jednak środek do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb w dziedzinie robotniczego budownictwa. Obecnie, aby skłonić inicjatywę prywatną opracowana ustawa przyznawać będzie ulgi tym, którzy budują mieszkania 1 i 2-u izbowe, względnie będzie zastosowania pewna degresja ulg w miarę, jak ktoś buduje większe mieszkania ulgi będą mniejsze. W ten sposób zachęcimy do budowania najmniejszych mieszkań. Ulgi są w ten sposób ujęte, że na odpisanie kosztów budowy proponuje się 15 tys. a za każde następne mieszkanie — 5 tys., ażeby budujący był zainteresowany, by mieszkań było jak najwięcej i by były jaknajmniejsze. Ustawa ta wprowadza jewne novum — sankcje na wypadek, gdyby ktoś przerabiał mieszkania na większe. Bywały takie wypadki, że ktoś budował sobie mniejsze mieszkania, a potem usuwał ścianę i robił mieszkanie większe. Jeżeli to zostanie stwierdzone, projekt ustawy przewiduje sakcje odebrania wszelkich ulg.

Jeżeli chodzi o rok przyszły, to chociaż w projekcie ustawy o inwestycjach figuruje tylko 5 miln. zł na budownictwo wiejskie, jednak z przyczyn, iż akcja ta posiada inne tytuły ustawowe, które upoważniają Rząd do ustalania pewnych sum — ogólna suma na r. 1938 została określona w przybliżeniu na 40 miln. zł. Z tego, jak mówiłem, na Ministerstwo Opieki Społecznej — 10 miln. zł., na mieszkania robotnicze — 5 miln. zł., na budownictwo wiejskie — 1 miln. zł., na garaże — z pół miliona podniesiono na 1 milion, dalej 2 miliony na akcję terenową i planu zabudowy miast. Z pozostałych 27-iu odpada 5 na budownictwo wiejskie. Pozostaje 22 miln. na budownictwo ogólne. Na wszelki wypadek obecnie rozdzieliliśmy 19 miln. zł. Jak zostały te sumy rozdzielone? Objęliśmy większą ilość miast, niż w roku zeszłym; w roku zeszłym objęliśmy 88 miast, dziś 102, ponieważ mieliśmy dyrektywę Komitetu Ekonomicznego Ministrów, ażeby objąć Centralny Okręg Przemysłowy, więc w ten sposób na pierwszy plan wysuwa się naturalnie Warszawa i Gdynia, oraz większe miasta, jak Kraków, Lwów, Łódź i Poznań, które otrzymają 67 proc. kontyngentu. Okręg przemysłowy — 26 miast — 11,5 proc., Kresy Wschodnie — 14 miast — 3,3 proc., na resztę 56 miast przypada 18,2 proc.

Offiary na F. O. N.

W dalszym nieustającym wyścigu różnych instytucyj i przedsiębiorstw na cele dozbrojenia naszej Armii, wzięła ostatnio udział Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim, wpłacając na konto czekowe P. K. O. Nr. 6 Funduszu Obrony Narodowej kwotę zł 10.253.16.

Jednocześnie Firma „Sieci Elektryczne" Sp. Akc. w Sosnowcu wpłaciła na F. O. N. P. K. O. Nr. 6 zł 1.603.04 — z przeznaczeniem na zakup sprzętu wojennego dla Armii.

Nowy typ gimnazjum graficznego

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadesłało do samorządu gospodarczego wytyczne dla autorów programów gimnazjum graficznego, w celu wyrażenia opinii samorządu.

Gimnazjum graficzne będzie miało na celu kształcenie wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu graficznego w zakresie drukarstwa, litografji, fotochemigrafji i introligatorstwa.

Specjalizacja, według projektu ministerstwa, w szkole się będzie w celu pozyskania przygotowania do następujących zawodów: składacza ręcznego i maszynkowego, maszynisty drukarskiego, rysownika litograficznego, przedrukarza, maszynisty litograficznego i offsetowego, chemigrafa, fotografa reprodukcyjnego i introligatora.

Egipski naśladowca Kemala Paszy

Król Faruk i jego zatarg z Nahas Paszą

Wielki konflikt polityczny, który wybuchł w Egipcie między osiemnastoletnim królem Farukiem, a największą partią w kraju Wafdem, który miał ogromną większość w parlamencie w którego ręku znajduje się rząd pod premierostwem przywódcy Wafdu, Nahasa Paszy, ma swoje głębsze przyczyny. Król dał rządowi Nahasa Paszy dymisję i powołał nowy, złożony z żywiołów bardziej prawicowych i uległych idei monarchicznej i woli królewskiej.

Przesilenie zbiegło się niemalże z datą zaślubin królewskich i tutaj zaznaczyła się głęboka różnica tak poglądów, jak taktyki między królem, a największą partią w kraju i jej rządem. Wafd żądał, aby zaślubiny królewskie miały charakter wyłącznie cywilny i pozbawione były jakiejkolwiek religijnej przymieszki. Król przeciwnie zarządził odwołanie przejazdu miastem z małżonką w otwartym powozie, gdyż akt ten sprzeciwia się pojęciom religijnym i zwyczajom muzułmańskim, według których kobieta nie powinna wystawiać się na pokaz, a wychodząc, o ile możności rzadko z domu, ma mieć twarz zasłoniętą. Król w ten sposób wyraźnie opowiedział się za żywiołami religijnymi i tradycjonalistycznymi.

Wafd był i jest partią niepodległościową, postępową, demokratyczną, chce naśladować wzory zachodnie i starać się o zeuropeizowanie Egiptu. Wafd głosi iż występuje w obronie fellahów, chłopów egipskich. Partia ta zyskała sobie wielką popularność, energiczną polityką zmierzającą do uniezależnienia się od Anglii, w przeciwieństwie do żywiołów prawicowych, które w tej sprawie prowadziły politykę oportunistyczną. Już wtedy przychodziło do ostrych zatargów między Wafdem a ówczesnym królem Fuadem, ojcem króla Faruka. Obecny konflikt jednak ma nieco inny charakter, jak się zdaje, może wywołać poważniejsze konsekwencje.

Wzory europejskie chciał Wafd zastosować w tureckiej przeróbce i opakowaniu. Przykład Kemala Paszy, który usunął Kalifa, nadał państwu charakter świecki, wydał wojnę wpływom duchowieństwa i uczynił z religii sprawę prywatną, w czem zastosował wzory francuskie oddziałał mocno na całą akcję Wafdu i jego przywódcy Nahasa Paszy. Nahas pragnął aby rozwój Egiptu poszedł w analogicznym kierunku. Ufny w swoją popularność, w wagę zasług poniesionych wokoło uniezależnienia Egiptu od Anglii i utrwalonych w układzie angielsko - egipskim, liczył, że i na tym terenie pociągnie za sobą bez trudności opinię. Dobry polityk, zręczny dyplomata, okazał się jednak w tym wypadku złym psychologiem. Mając przed oczyma sukces polityki Kemala Paszy, zapomniał o ostrzeżeniu wypływającym z klęski, której doznał inny naśladowca Kemala król Amanulah w Afganistanie, obecny wygnaniec, który uległ w walce z duchowieństwem i większością społeczeństwa, pozostającego pod jego wpływem.

Rząd Wafdu dążył do rozdziału kościoła od państwa. Wywołało to silne wzburzenie wśród duchowieństwa, którego głównym punktem oparcia jest akademia duchowna El Ashar w Kairze, szkoła mająca najwyższy autorytet w świecie muzułmańskim i wypuszczająca corocznie w świat setki duchownych i kaznodziejów. Wafd był również zwolennikiem demokracji parlamentarnej, dążył do ograniczenia władzy królewskiej, do uczynienia z króla postaci raczej reprezentacyjnej. To wpłynęło na linię i taktykę polityczną młodego króla Faruka, o którym obserwatorzy znający stosunki twierdzą, że mimo młodego wieku orientuje się szybko i równie szybko umie się decydować.

Król nie będąc fanatykiem, ale dążąc do utrwalenia stanowiska korony, sprzymierzył się z żywiołami zachowawczymi i tradycjonalistycznymi, których ośrodkiem jest akademia duchowna El Ashar. Na tym zasadniczym tle przyszło do konfliktu między królem a Wafdem, parlamentem znajdującym się w jego ręku i rządem Nahasa Paszy. Próby kompromisu wysuwane raczej dla pozoru tylko nie mogły doprowadzić do załagodzenia sporu, tkwiącego głęboko w odmienności opinii i w rozbieżnych prądach panujących wśród opinii egipskiej. Król udzielił dymisji rządowi Nahasa Paszy i powołał nowy gabinet posłuszny woli królewskiej.

Przypuszczano, że Wafd, jak to czynił dawniej w podobnych okazjach, tak i obecnie będzie się starał o wywołanie odruchów wśród ludności przeciw odsunięciu go od władzy. Okazało się, że Wafd przecenił w tym wypadku swoje wpływy i niedocenił siły swoich przeciwników. Ludność narazie na ogół spokojnie przyjęła zmianę rządu. Co więcej z pośród większości parlamentarnej Wafdu 50 posłów, w tem parę osobistości bardzo wybitnych przeszło na stronę króla i rządu. Król i rząd spodziewają się, że przed otwarciem nowej sesji parlamentu, która ma nastąpić z początkiem lutego zdobędą większość w parlamencie. W przeciwnym razie parlament uległby rozwiązaniu. Znawcy sytuacji nie wykluczają możliwości, że rząd królewski mógłby w nowych wyborach zdobyć większość.

Zaznaczyć wreszcie należy, że antyangielski z razu Wafd zbliżył się obecnie do Anglii, natomiast żywioły tradycjonalistyczne i religijne w Egipcie cieszą się poparciem włoskim i sympatyzują z Włochami. **J. L.**

Święty szkielet

W Indiach, stolicy niezależnego państwa Travancore, obchodzono niedawno uroczyście stulecie „świętego szkieletu z kości słoniowej". Świętość tego szkieletu ma dziwną historię.

Sto lat temu panował w Travancore maharadża należący do kasty braminów, który zapragnął bliżej zapoznać się z anatomią. Nadworny lekarz, Anglik, dr. Brovn, uczący maharadżę, zaopatrzył go jako w pomoc naukową w szkielet ludzki. Wywołało to powszechne oburzenie poddanych maharadży: Hindus a tembardziej bramin, nie może dotykać się ludzkiego szkieletu. Państwu Travancore groził gniew bogów, ludzi, rewolucja. Maharadża jednak oświadczył, że ani szkieletu, ani anatomii nie porzyci, woli rozstać się z tronem. Ważyły się losy — i oto znalazło się wyjście: miejscowy rzeźbiarz wyrzeźbił najdokładniejszą kopię całego szkieletu z kości słoniowej. Wszystko było w porządku.

Gdy maharadża umarł, szkielet pochowano razem z nim w szlanej trumnie. „British Museum" chciało go kupić za 15 tysięcy funtów — ale tymczasem szkielet stał się relikwią, zaczęto się doń modlić trumnę zdobić kwiatami. Wreszcie obecnie przeniesiono go do oddzielnej świątyni, do której wędrują tysiące pielgrzymów.

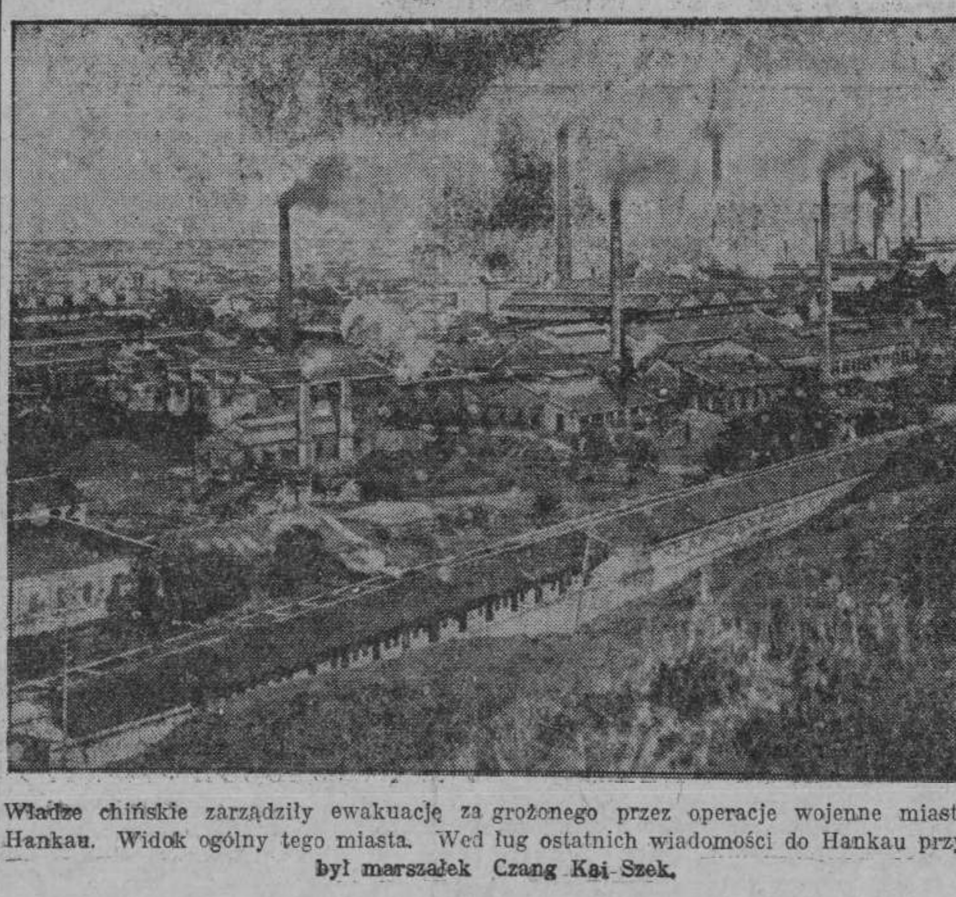
Żelazne płuca

Nazwa ta wypłynęła poraz pierwszy na szpalty dzienników w związku z podaną przez prasę amerykańską wiadomością o przetransportowaniu z Szanghaju do Ameryki syna pewnego milionera, złożonego chorobą.

Młodzieniec ów zapadł na paraliż dziecięcy, tak zwaną chorobę Heine Medina, która sparaliżowała mu mięśnie, regulujące proces oddychania. Choremu groziła śmierć przez uduszenie. Wtedy zastosowano wynalazek pewnego inżyniera amerykańskiego, t. zw. „płuca pneumatyczne,". Aparat ten, kształtem zewnętrznym przypominający kocioł parowy, nazwano także „żelaznymi płucam". Istota jego działania polega na tym, że przy pomocy pneumatycznej pompy zmienia się w rytmicznych odstępach czasu ciśnienia powietrza wewnątrz kotła. Ciało chorego, który po szyję zamknięty jest w aparacie, poddaje się wpływom zmiennego ciśnienia i sparaliżowana muskulatura, która w normalnych warunkach uniemożliwiała oddychanie, zaczyna działać niezależnie od istniejących hamulców. Chory może dzięki temu wynalazkowi przedłużyć swe życie.

„Pneumatyczne płuca" nie przyniosły jeszcze żadnemu z chorych całkowitego wyzdrowienia, pozwoliły im jednak trwać przy życiu z nadzieją, że może z czasem stan chorobowy minie i powrócą normalne warunki, w których chory będzie mógł istnieć bez skomplikowanej maszyny, skazującej go na długoletnią wegetację w pozycji leżącej.

Ewakuacja miasta Hankau



Władze chińskie zarządziły ewakuację zagrożonego przez operacje wojenne miasta Hankau. Widok ogólny tego miasta. Według ostatnich wiadomości do Hankau przybył marszałek Czang Kai-Szek.

Inowrocław

— **Walne zebranie Stow. Kolejarzy.** Walne zebranie Stowarzyszenia Kolejarzy, które odbyło się w „Ognisku" KPW. przy ulicy Magazynowej, zagaił prezes p. Zimowski. Następnie składał zarząd sprawozdanie z całorocznej działalności. Stowarzyszenie liczy 750 członków. Stan kasy w dochodach i rozchodach równoważy się kwotą 45.865,65 zł. Pośmiertnego wypłacono członkom w kwocie 3.900 złotych. Żonom członków 600 zł, dzieciom członków 400 zł. W ub. roku korzystało z pożyczek Stow. 240 członków na ogólną sumę 17.320 zł. Do spłacenia pozostaje 14.743.95 zł. Wzrost majątku Stow. wynosi 4.036,94 zł. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorium, a w miejsce ustępujących członków zarządu wybrano pp: Milcherta, Zwolińskiego, Karaszewskiego, Marciniaka, Józefowskiego i Plackowskiego. Komisję rewizyjną tworzą pp. St. Spalony, Stefan Kwiatkowski i radny Fr. Waliński. Prezesem pozostał nadal p. Zimowski, sekretarzem p. Zwoliński i skarbnikiem p. Al. Kośnikowski. Preliminarz na 1938 r. uchwalono w kwocie 10.900 zł. Na wniosek radnego Bolińskiego uchwalono z kwoty zaoszczędzonej przez Stow. przeznaczyć 500 zł na F. O. N., 150 zł na wykończenie lotniska inowrocławskiego i 150 zł na bezrobotnych miasta Inowrocławia. W dalszym ciągu omawiano sprawę zmiany statutu. Jeden z punktów starego statutu mówi np., że prezesem Stowarzyszenia może być tylko najstarszy stanowiskiem urzędnik kolejowy w danym okręgu, objętym działaniem stowarzyszenia, co jest sprzeczne z demokratycznymi zasadami naszego ustroju. Zebranie powierzyło wobec tego zarządowi opracowanie nowego statutu, który będzie uchwalony na zwołanym nadzwyczajnym zebraniu walnym. W końcu uchwalono mianować członkiem honorowym długoletniego członka i b. prezesa p. Milcherta.

— **Z Związku Peowiaków Okręgu poznańskiego.** Ostatnio odbyło się roczne zebranie sprawozdawcze Koła Inowrocławskiego. W związku z przejściem Koła tego z Okręgu poznańskiego do pomorskiego z powodu przesunięcia granicy wojew. dokonali formalnego zdania i przejęcia na zebraniu tym pp. Wiceprezes Okręgu Poznańskiego, major A. Łukaszewicz i Sekretarz Okręgu Pomorskiego Naczelnik Kosior.

Śrem

— **Z Uniwersytetu Powszechnego.** W ub. wtorek odbyło się zebranie Uniwersytetu Powszechnego na którym ustalono ostatecznie program pracy U. P. Po zagajeniu zebrania przez kier. U. P. p. Stefana Geppert, p. Władysław Pokorski wygłosił bardzo interesującą pogadankę p. t. „Jak czytać i co czytać". Następnie kier. U. P. odczytał program pracy. W sezonie obecnym odbędzie się około 60 wykładów.

— **Roczne walne zebranie Powiatowej Rady Straży Pożarnych.** W ub. niedzielę odbyło się w sali Ratusza roczne walne zebranie Powiatowej Rady Straży Pożarnych, na które przybył delegat Okręgu Poznańskiego Straży Pożarnych p. inspektor Busza. Zagaił je p. burmistrz Dębicki. Sekretarz Bogdanowski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęto. Następnie jednomyślnie przyjęto wybór p. starosty M. B. Podchorodeńskiego na przewodniczącego Pow. Rady S. P. Następnie p. burmistrz Cz. Dębicki odczytał sprawozdanie zarządu z ub. rocznej działalności, z którego można było wywnioskować stały rozwój Straży Pożarnej. Po złożeniu sprawozdania udzielono zarządowi, a w szczególności skarbnikowi pokwitowania. Z kolei instruktor powiatowy druh Duszyński odczytał plan działalności na rok 1938-39. Następnie odbyła się dyskusja nad planem pracy i budżetu. Komisję rewizyjną tworzą: Nowak (Niesłabin), Łuszczewski i Kielczewski. Na delegatów do Rady Okręgu Poznańskiego Straży Pożarnej wybrano Podlawskiego z Mosiny i Olejniczaka ze Śremu.

— **Z kina.** Kino Nowości w Śremie wyświetla w czasie od 31. 1. do 6 bm. trzy wspaniałe filmowe: „Grzesznik mimo woli", „Bohaterowie morza" i „Parada miłości".

Koło

— **Z P. O. W.** Ostatnio odbyło się Walne zebranie sprawozdawcze Koła Kolskiego, na którym byli obecni jako delegaci Okręgu Pozn pp. dyr. M. Tomaszewski i sekretarz E. Kandziora W toku zebrania przejęli w związku z zmianami granicy wojewódzkiej Koło to delegaci poznańscy od Okręgu Łódzkiego Koło to liczy przeszło 200 członków. Prezesem jest burmistrz m. Kłodawy p. Fr. Kaczmarek.

Radni wybrali kobiety sołtysami

W Wyrobkach Mogileńskich, pow. Mogilno, rada gromadzka, składająca się z samych mężczyzn, wybrała większością głosów sołtysem Annę Skubiszakową, podsołtysem Stanisławę Przybylską. Skubiszakowa jest żoną drobnego rolnika, Przybylska właścicielką 300-morgowego gospodarstwa.

Gmach Ubezpieczalni Społ. w Obornikach

Jutro w południe odbędzie się uroczyste poświęcenie gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Obornikach. Ubezpieczalnia ta została przeniesiona do Obornik z Szamotuł. Swego czasu toczyła się walka między tymi dwoma miastami o siedzibę Ubezpieczalni.

W gmachu tym Ubezpieczalnia obok administracji przewiduje odpowiednie pomieszczenia dla przychodni przeciwgruźliczej, przychodni przeciwjaglicznej, przychodni przeciw wenerycznej oraz kuchni mlecznej dla niemowląt.

Ostrów

— **Koncert chórów szkolnych.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Teatrze Miejskim wspaniale zorganizowany koncert chórów szkolnych W koncercie brały udział chóry szkoły: szkoły powszechnej nr. 1 im. M. Konopnickiej pod dyrekcją p. Daneckiej; szkoły powszechnej nr. 2 im. Tadeusza Kościuszki — dyr. p. Kaczmarek; szkoły powszechnej nr. 3 im. Król. Jadwigi — dyr. p. Gajowczykówna; szkoły Powszechnej nr, 4 imienia Estkowskiego, — dyr. p. Rychter; szkoły powszechnej nr. 5 — dyr. p. Domagała; szkoły powszechnej nr. 6 — dyr. p. Ryrych, oraz chór międzyszkolny i chóry gimn. Męskiego i Żeńskiego. Na program złożyły się przepiękne kolędy, szczególnie kolędy oryginalne — mało znane ogółowi społeczeństwa. Publiczności zebrało się bar dzo dużo, która nie szczędziła braw miłym artystom. Dochód z koncertu przeznaczony został na budowę nowego kościoła parafialnego, to też obecny na sali ks. dziekan Płot ka w serdecznych słowach podziękował p. kierownikom, dyrygentom i dziatwie za trudy poniesione w tak zbożnym dziele.

— **Walne zebranie Koła Abstynentów.** W dniu 25 stycznia odbyło się doroczne walne zebranie Kat. Koła Abstynentów pod przewodnictwem członka hon. p. L. Sokołowskiego. Zarząd zilustrował całoroczną działalność poczym, na wniosek p. Sorbakowskiej, przewodniczącej Komisji Rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Wybrano nowy skład zarządu, który przedstawia się następująco: prezes — Michał Idzior, sekretarz — Piotr Motyl, skarbnik — Wincenty Mertka, jako członek zarządu Wojciech Kajzer.

Skalmierzyce Nowe

— **Nowy zarząd ZKP.** W sali świetlicy KPW. odbyło się roczne walne zebranie Z. K. P. oddział Skalmierzyce, na które jako referent przybył prezes okręgu poznańskiego p. Zimny. Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — Wojc. Gabiś, zast — Jankowski Stanisław, sekr. Danielczyk Wł. zastępca Kowalski Józef, skarbnik Antczak A. Członkowie zarządu: Andrzejczak Jan, Uzarek Teofil i Kusiński, zastępcy. Sójka Jan i Kurzejawski Antoni. Komisję rewizyjną tworzą: Grzesiak Piotr, Śniadek Jan i Muras Kazimierz, zastępcy: Marciniak Jan i Szuława Franciszek. Nowo obrany zarząd pod przewodnictwem prezesa odbył też zaraz swe zebranie konstytucyjne, gdzie między innymi dla sprawniejszego załatwiania spraw, postanowił przenieść swe biuro do nowego lokalu przy ul. Kolejowej — mieszkania nowo obranego sekretarza p. Danielczyka.

— **Z Z. U. K.** W kasynie kolejowym w Skalmierzycach-N. odbyło się również roczne walne zebranie Z. U. K. — Koła Skalmierzyce, które prócz innych spraw dokonało obioru nowego zarządu

— **Zabawy.** Dnia 2 bm. w sali KPW w Skalmierzycach-N. odbędzie się zabawa taneczna P. C. K. W niedzielę dnia 6 bm. w sali KPW urządza Klub sportowy przy K. P. W. Ognisko Skalmierzyce-N. w sali KPW zabawę taneczną.

— **Chór kościelny** W środę, dnia 26. 1. br. odbyło się w sali parafialnej w Skalmierzycach zebranie miesięczne Chóru Kościelnego pod wezwaniem św Grzegorza, natomiast roczne walne zebranie odbędzie się dnia 3 lutego w kasynie kolej.

Słuchamy Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Środa, dnia 2 lutego 1938 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8,05 Dziennik poranny. 8,15 „Od poranku do północy" — koncert rozrywkowy (płyty). 9,25 Utwory Fracois Couperin (płyty). 10,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najświętszej Panny Marii w Krakowie. 11,30 Reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Poranek symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tomasza Kiosowettera i Ludwik Kurkiewicz — klarnet. 13,00 Pogadanka aktualna. 18,10 „Choczka, Niechoczka i Deptucha" — fragment z powieści Marii Radziewiczówny. 13,30 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Halina Zachertówna — śpiew. Zapowiadają spe-akerzy biorący udział w Wielkim Zimowym Konkursie P. R. 14.45 Audycja dla wsi. 15,50 „Hokus pokus dominikus" — audycja dla dzieci starszych. 16,05 Koncert kameralny w wykonaniu zespołu instrumentalnego pod dyr. Franciszka Nierychły i Helena Zboińska-Ruszkowska — sopran. 17,00 „Z dziejów polskiej kawalerii lekkiej" — odczyt — wygł. rtm. dypl. Władysław Dziewanowski. 17,15 „Wilcza noc" (W święto Matki Boskiej Gromnicznej) — audycja muzyczna w opracowaniu Wandy Dobaczewskiej i Tadeusza Szeligowskiego z Wilna). — 17,15 „Dobre serce matki" — pogadanka. 18,00 Muzyka taneczna (płyty). 19,25 Program na jutro. 19,30 Ostatni raz kolędy — w wykonaniu chóru męskiego „Echo". 19,45 Zbiorowe wiadomości sportowe. 20,00 Melodie taneczne na instrumentach solowych (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki (fortepian). 21,45 „Wizyta u lekarza" - skecz Henryka Katapulty. 22,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 8,15 „Uśmiech szczęścia" — płyty. 9,25 Z muzyki symfonicznej. Płyty. 18,00 Program na jutro. 18,05 „Ku czci Pana Prezydenta". Muzyka polska. 18,20 Słuchowisko dla dzieci Zofii Laubert-Kułakowskiej „Czy piosenka jest potrzebna". 18,50 „Czwartek literacko-artystyczny w Pałacu Działyńskich. 19,00 Utwory na klarnet z tow. fortepianu wykona Józef Madeja. Przy fortepianie Władysław Raczkowski. 20,00 Znakomici soliści — płyty. 20,35 „Nauka — bohaterem w literaturze" — felieton literacki wygłosi Alfred Chrzanowski. 23.00 Warszawskie zespoły i soliści — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,30 Praga. „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera Nicolai'ego. 19,45 Sofia. „Carmen" — opera Bizeta. 20,00 Beromuenster. Koncert abonamentowy. Dyr. Scherchen. 20,10 Bratisława. Koncert symfoniczny. 20,55 Wiedeń. Koncert symfoniczny. Dyr. Franz Andre. 21,00 Rzym. „Walkiria" — opera Wagnera. Tr. z Opery Królewskiej. 21,15 Droitwich. Koncert

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Czwartek, dnia 3 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,15 Pieśni ludowe wielkopolskie — poranek dla młodzieży szkół powszechnych w opracowaniu prof. Łucjana Kamińskiego (z Poznania). 11.40 Haydn Wood — kompozytor i dyrygent (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Wędrówki muzyczne": „Romantycy" — audycja dla młodzieży w oprac. Zofii Ławęckiej (z Wilna). 16,15 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego, przy fortepianie Melania Socewiczowa. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Wiedza i książka": „O książce prof. Malinowskiego pt. „Życie seksualne dzikich" — odczyt wygł. dr. Aleksander Hertz. 17,15 „Śpiewniczek panny Mani" — lekka audycja muzyczno - słowna w układzie Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy w wykonaniu zespołu aktorskiego, wokalistów, duetu akordeonowego, skrzypiec, harmoniki ustnej i fortepianu. 17,50 Poradnik sportowy i Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pokusa" — słuchowisko Zdzisława Marynowskiego. 19,30 Ottorino Respighi: Toccata, wykona Jerzy Żurawiew z tow. Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wieczór operetkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. W przerwie o godz. 20,45 — Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21,45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Michała Rusinka. 22,00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Wykonawcy: Aniela Szlemińska — sopran, Tadeusz Ochlewski: skrzypce, Henryk Bartnikowski — flet, Seweryn Śnieckowski — obój, Jerzy Lefeld — fortepian. Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 11,40 Fr. Schubert: Kwartet a-moll op. 29 Cz. II, III i IV (wyk. „Musical Art Quartet"). 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Muzyka rozrywkowa — płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Jazz, dwa fortepiany i rewellersi — płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 „Czy chałupnictwo jest klęską czy dobrodziejstwem" — dialog. 18,35 Koncert na saksofonie. Wykonawca: Franciszek Związek. Przy fortepianie Władysław Raczkowski. 18,50 „Przed sezonem wiosennym" — pogadanka rolnicza. 23,00 Koncert życzeń.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,10 Monachium. „Bal w operze" — operetka Heubergera. 19,30 Sztokholm. „Europa śpiewa" — potpourri muzyczne. 20,30 Sztokholm. „Tristan i Izolda" — opera Wagnera. Akt II. Transmisja z Opery Królewskiej. 20,45 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Zygfryd" — opera Wagnera. Transmisja z Opery Królewskiej. 21,30 Radio Paris. Koncert Chopinowski w wyk. M. Orłowa (fortepian). 23,10 Bruksela franc. Koncert nocny z udziałem pianisty Ignacego Blochmana.

TRZECIA AUDYCJA
konkursu zimowego.

Dnia 2 bm. o godz. 13,30 odbędzie się trzecia audycja wielkiego konkursu zimowego Polskiego Radia, polegająca na rozpoznaniu głosu speakerów, którzy będą zapowiadali w tej audycji.

Kupony konkursowe, na których należy wypisać kolejność speakerów biorących udział w audycji, zamieszczone są w poszczególnych numerach „Anteny". Przypomnieć należy, że ci z pośród radiosłuchaczy, którzy skutkiem wyczerpania nakładu poszczególnych numerów „Anteny" nie mogli zaopatrzyć się w odpowiednie kupony konkursowe, mogą to uczynić obecnie, gdyż w nr. 3 tygodnika „Antena" znajdują się zaległe kupony do audycji grudniowej, a w nr. 4 i 5 — kupony do audycji styczniowej. Wymienione egzemplarze „Anteny" nabyć mogą wszyscy w Administracji tygodnika „Antena", Warszawa, Chmielna 62.

„WILCZA NOC"
audycja radiowa w święto Matki Boskiej

Audycja muzyczna z dnia 2 bm. o godz. 17,15 oparta jest o wierzenie ludowe związane z świętem Matki Boskiej Gromnicznej i legendą, głoszącą o Jej cudownym wpływie na wilki i wilkołaki, które dnia tego najbliżej podchodzą do mieszkań ludzkich. Audycja zobrazuje najście gromady wilkołaków na zabawę w karczmie, wspólną hulankę ludzi i wilkołaków, wynikłe stąd zatargi, wreszcie odegnanie wilczej bandy przez zjawę Matki Boskiej Gromnicznej. Autorką „Wilczej nocy" jest literatka wileńska, p. Wanda Dobaczewska.

Krwawa tragedia w restauracji

W Inowrocławiu do lokalu restauracyjnego Szymoniaka przy ul. Króla Jana Sobieskiego przybył czeladnik piekarski 20-letni Witold Jaśkiewicz, narzeczona jego 17-letnia Janina Mazurkiewiczówna (ul. Cicha 11) oraz Marian Wiśniewski. Przybyli zajęli spokojnie miejsca przy stoliku i Jaśkiewicz zamówił kolację.

W pewnym momoncie Jaśkiewicz wyciągnął rewolwer i strzelił do Mazurkiewiczówny, trafiając ją w twarz. Następnie zbrodniarz oddał jeszcze dwa strzały w głowę zamordowanej i udał się w kierunku toalety i strzelił w Wiśniewskiego, trafiając w rękę. Wreszcie Jaśkiewicz strzelił sobie w głowę.

Wezwany lekarz stwierdził zgon Mazurkiewiczówny, a u Jaśkiewicza, iż kula utknęła pod okiem. Mordercę odstawiono do szpitala miejskiego. Stan jego nie jest groźny.

Powodem tragicznego kroku była prawdopodobnie zazdrość mordercy.

Przed wielką batalią pięściarską Polska-Niemcy

Trzynastego, w terminie dość niepowszednim i zabobonnym — spotkają się w ringu reprezentacyjne ósemki pięściarskie Polski i Niemiec. Spotkania te stały się niezastąpionym punktem programu międzynarodowego obu państw. Mecz z Polską jest jednym, który Niemcy powtarzają regularnie co roku. Wrocław, Katowice, Poznań, Dortmund, znów Poznań, Essen, Warszawa znów Dortmund i znowu Poznań są świadkiem tych batalij.

Jak zawsze, Niemcy nie lekceważą żadne go spotkania międzynarodowego tak i teraz przygotowują się starannie na 13 lutego. tymbardziej, że Polska w tym sezonie nie przegrała jeszcze żadnego spotkania, a Niemcy chcą utrzymać swoje twierdzenia, że Mediolan ich pokrzywdził. Dla hierarchii boksu europejskiego zatem mecz ten będzie wydarzeniem wielkiej wagi — bój o miano najsilniejszego narodu w boksie. Mamy w Poznaniu dowieść, że należy się nam pierwsze miejsce w Europie przed Niemcami i Włochami, do czego prawo wywalczyliśmy w mistrzostwach Europy. Prawo to przyznajemy sobie my, nie przyznają jednak Niemcy, którym potrzebne są fakty, a te będą po meczu z nimi.

W tegorocznym bilansie międzynarodowym widnieją przecież piękne zwycięstwa z Norwegią i Włochami, które pozwalają nam patrzeć na lutowy mecz z optymizmem. Drużyna, która zdobyła tyle punktów na Norwegach, która zbiła Włochów musi być groźna dla tych, którzy nie mogą jeszcze skompletować swego garnituru.

Wydaje się nam, że Polska nie powinna w normalnych warunkach przegrać. Nie wiemy jak będzie wyglądała nasza ósemka i nie znamy kompletu Niemiec, a jedynie możemy przypuszczać. Z polskiej strony już wątpliwy jest start Czortka, który nagle zachorował. Start Piłata jest również wykluczony, choć jak sam mówi, chciałby mimo zupełnie niezagojonej ręki być na obozie w Poznaniu. Kto za niego pójdzie, nie wiadomo. Naszym zdaniem powinien go zastąpić Choma.

W drużynie Niemiec nie ma jeszcze wagi muszej i półciężkiej. Przypatrzmy się bliżej tym, którzy przyjadą. W koguciej przyjedzie Geraaf ze względu na słabą formę Wilkego, i ewentualnego przesunięcia do wagi muszej Brussa. W piórkowej Välker. Cała zaleta jego to prawa pozycja. I gdyby Czortek wyzdrowiał mógłby dać sobie radę. W wadze lekkiej przyjedzie Heesse, który jest w dobrej formie. Cały błąd jego, to brak krycia. Sam jednak bije silnie, dużo i celnie. Czy Woźniakiewicz potrafi zaszachować go swym tempem — zobaczymy. W półśredniej Murach nie jest już tym, czym był przed rokiem. Ale dla Kolczyńskiego, choć ten sobie obiecuje wygraną, będzie twardym orzechem. Kolczyński powinien pamiętać, że Murach bije nie tylko lewą, ale i prawą ma silną. Campe w średniej nie powinien dla Chmielwskiego być groźnym. W półciężkiej luka. Prawdopodobnie pójdzie Pitsch. Szymura go pamięta. A może już zapomniał, to mu przypominamy — kryć szczękę. Runge jedynie w Chomie może znaleść twardy opór.

Pomimo, że nie bardzo wesoło z tą drużyną, Niemcy jednak przyjadą w najlepszych nastrojach — „zuversichtlich". Pragną najmilszej atmosfery spotkania, ale również otwarcie bez żenady, przygotowują pełne puchary do święcenia któregoś tam zwycięstwa.

Czy uda się polskim pięściarzom zachwiać tę pewność?

* * *

Z drużyną niemiecką przyjedzie kierownik Sportu w Niemczech dr. Metzner, jego zastępca Hironimus oraz sekundant Beni Smith.

* * *

W dzień zawodów hala będzie specjalnie oświetlona dla p. Białażewskiego, który nakręci kilka fragmentów dla filmowego P. A. T'a. Podobno koszta specjalnego oświetlenia pokryje PAT.

* * *

W związku z meczem z Niemcami do Poznania mają przyjechać popularne pociągi z Niemiec (600 osób), z Warszawy (400), z Łodzi (300), i Katowic (400). Poza biletami wolnego wstępu i zamówionych przez gości zostanie dla społeczeństwa poznańskiego nie wiele. Brak hali ... rażący

Po ostatnio nabytym doświadczeniu organizatorzy napewno poważnie zabiorą się do swych obowiązków Podobno cały zarząd P. Z. B. będzie pełnił „wartę" na hali. Zobaczymy

O Misiurewicz.

ZMIANY W SKŁADZIE REPREZENTACJI

Niemiecki Związek Bokserski nadesłał do Polskiego Związku Bokserskiego wiadomość, że w składzie wyznaczonej już reprezentacji Niemiec na mecz z Polską zajdą zmiany. Definitywnie wyznaczeni zostali: w wadze koguciej — Graaf, w piórkowej — Voelker, w lekkiej — Hoehne, w półśredniej — Murach, w średniej — Campe, w ciężkiej — Runge. Zawodnicy w w wadze muszej i półciężkiej wyznaczeni zostaną później.

* * *

Najlepszy bokser Polski wagi ciężkiej Piłat zapewnił Polski Związek Bokserski, że weźmie udział w obozie bokserskim przed meczem z Niemcami. Piłat ma nadzieję, że w ciągu dziesięciu dni będzie mógł odzyskać pełną formę i wziąć udział w spotkaniu.

To i owo...

Kajnar, reprezentacyjny bokser, członek poznańskiej Warty napisał list do swego klubu z prośbą o wykreślenie go z listy zawodników. Krok swój tłumaczy tym, że został pominięty w składzie na Norwegię. Podobno przed tym meczem kapitan sportowy PZB obiecał mu, że pojedzie pod warunkiem pilnego przestrzegania treningów, oraz wyrażenia zgody na mecz z Nuernbergiem, z którym był przegrał przez nokaut. Cyraniak — tak bowiem brzmi jego właściwe nazwisko — zgodził się i zabrał się do pracy. Stoczył zapowiedziany mecz, zremisował, lecz do Skandynawii nie pojechał. Obrażony na to Kajnar, poprosił o skreślenie. Do dziś jednak odpowiedzi z klubu nie ma.

Po rocznej przerwie jaki obierze sobie klub niewiadomo. Może Sokół poznański, może Flotę, z którą już wstępne rozmowy przeprowadził, a może zaszyje się w rodzinnym gniazdku, o którym, jak fama głosi z kimś już marzy.

* * *

Kilku znanych na terenie Poznania piłkarzy zasilą WKS „Śmigły", bowiem zostali powołani do czynnej służby wojskowej w jednym z pułków wileńskich. Z „Warty" Witold Płoński i Hoffmann Stefan oraz z „Korony" Marian Wojciechowski. Oba te kluby z pewnością doznają uszczerbku, bowiem wszyscy są wartościowymi zawodnikami.

* * *

Kusociński znów biega. Na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie popularny „Kusy" pobił rekord Polski w hali na 3 km. w czasie 9 min. 08 sek. Brawo! Oby tylko to był start „gościnny".

Oświadczenie POZLA

Otrzymaliśmy następujące oświadczenie z prośbą o umieszczenie:

„W związku z tym, że pewne zwroty zamieszczone w sprawozdaniu rocznym Poznańskiego Okr. Związku Lekkoatletycznego za rok 1937 stały się przyczyną nieporozumienia z prasą. Zarząd POZLA stwierdza, że:

nie miał absolutnie zamiaru dotknąć w czymkolwiek prasy, gdyż zawsze doceniał i docenia ważność współpracy z prasą i dlatego wyraża ubolewanie, że pewne zwroty ze sprawozdania współpracę tę rozluźniły względnie utrudniły.

Składając powyższe oświadczenie Oddziałowi Poznańskiemu Związku Dziennikarzy Sportowych Zarząd POZLA wyraża nadzieję, że współpraca z prasą nie dozna szwanku dla dobra sportu polskiego.

Poznański Okr. Związek Lekkoatletyczny (—) Szwarc, prezes. (—) Pielin, w z. sekr.

Jubileusz zasłużonego działacza

25-lecie pracy na polu sportowym obchodzi w dniu 2 lutego br. prezes honorowy Pierwszego Polskiego Klubu Sportowego „POSNANIA" w Poznaniu p. Czesław Sparty.

Wstępując w szranki „Posnanii" miał na celu służenie idei wychowawczo-narodowej. Przysposobiwszy się do pracy organizacyjnej zwłaszcza w Towarzystwie Uczniów Handlowych, w dniu 2 lutego 1913 roku został przyjęty w poczet członków „Posnanii", gdzie już na wstępie daje się poznać jako wzorowy o niepoślednich zdolnościach organizator i jako taki wkrótce, po już po miesiącu po swym wstąpieniu obejmuje urząd wiceprezesa Klubu a po kilku zaledwie tygodniach na nadzwyczajnym zebraniu prezesurę Klubu. Na urząd ten powoływany zostaje 18 razy i piastuje go do chwili obecnej. W czasie Jego prezesury przechodził klub ten okresy wspaniałego rozwoju. Wyłącznie Jego zasługą jest, że klub ten doczekał się 30-lecia swego istnienia. Jeszcze krótko przed wybuchem wojny światowej a to w kwietniu 1914 roku na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Delegatów Związku Polskich Towarzystw Sportowych zostaje wybrany prezesem Związku, który to urząd zdaje na Walnym Zebraniu w dniu 19 maja 1919 roku.

Znany społeczeństwu poznańskiemu ze swej pracy organizacyjnej, z zapałem udzielał się innym stowarzyszeniom.

Nie sposób wymienić na tym miejscu Jego wszystkie choć drobniejsze zasługi. lecz jedno jest pewne, że chlubnie przyczynił się idei wychowawczej i życzymy by nadal tej idei poświęcał swą pracę i doczekał się złotego jubileuszu.

Mistrzostwa młodzików

Rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa młodzików, w których biorą za wyjątkiem jednego wszystkie wielkopolskie kluby. Zgłoszono 80 zawodników, z których wczoraj walczyła połowa. Poziom walk nie był „mistrzowski", lecz impreza ta zasługuje na uznanie dla POZB., bowiem przyczyni się do rozwoju tej dziedziny sportowej na prowincji. Jak wiadomo w mistrzostwach młodzików mogą jedynie brać udział zawodnicy nie mający dziesięciu zwycięstw, zatem niło dzi, świeżo upieczeni pięściarze, wśród których często znajduje się talent. Siedząc na tych zawodach doznało się wrażenia i nastroju paryskiej „Centrali", w której przewijają się młode siły, na które czyhają menażerowie i „kidnaperzy". O tak, dużo wczoraj było takich, na których chętnie niejedne kluby zarzuciłyby swe sieci. Stara zresztą historia. Wyniki finałowe podamy w wydaniu czwartkowym.

Hokej

Porażka w Berlinie.

W poniedziałek późnym wieczorem odbył się w pałacu sportowym w Berlinie międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Śląska i kombinowaną reprezentacją Berlina. Zwycięzyła drużyna niemiecka w stosunku 4:1 (2:0, 2:0, 0:1). Jedyna bramka dla Polaków padła w ostatniej fazie gry w czasie zamieszania pod bramką Berlińczyków.

Ogółem Śląsk rozegrał w Berlinie trzy mecze wywalczając jeden remis i ponosząc dwie porażki.

Społeczne znaczenie loterii

F. Marcinowski, Polak, długoletni dyrektor generalny pruskiej loterii państwowej, autor wielu dzieł z dziedziny gry loteryjnej, cieszących się w literaturze niemieckiej dużą powagą, opowiada w jednej ze swoich prac, że gdy w roku 1883 obejmował swe stanowisko, nie mógł, pod wpływem przeróżnych słyszanych uwag i sądów, ustrzec się przed pewnym uprzedzeniem w stosunku do instytucji, którą miał kierować. Uprzedzenie to ustąpiło dopiero wówczas, gdy Marcinowski zapoznał się bliżej z loterią, jej treścią i techniką. Przyszedł on wówczas do wniosku, że celem eksploatowania przez państwo gry loteryjnej nie są wyłącznie względy finansowe, że raczej wielkim zadaniem jej jest działać hamująco na ludzkie popędy hazardowe i dawać tym popędom nieszkodliwe ujście, przysparzając jednocześnie korzyści dobru publicznemu.

— Należy odróżniać — pisze Marcinowski — tak powszechną u ludzi skłonność do fantazjowania i stwarzania sobie przemijających iluzji od zgubnej namiętności do hazardu, która opanowuje człowieka, trzyma go stale w swej władzy bez względu na środki, jakimi rozporządza i popycha go do bezustannego podniecania się grą z największą szkodą dla jego najważniejszych interesów.

Ta pierwsza skłonność jest — zdaniem Marcinowskiego — zupełnie nieszkodliwa ze stanowiska społecznego i gospodarczego atakować ją mogą tylko ci, którzy gotowi są występować przeciwko wszelkim rozrywkom, jako czemuś, co nie jest bezwzględnie potrzebne do podtrzymania życia. Zresztą najostrzejsze nawet zakazy nie dałyby pożądanego wyniku, a raczej przeciwnie wzmogłyby uprawnienie hazardu potajemnego, tej wielkiej bolączki społecznej.

Właśnie zadaniem loterii, działającej pod auspicjami państwa, jest utrzymanie wrodzonych skłonności do gry w nieszkodliwych granicach. Państwo zapewnia w loterii absolutną rzetelność całego procesu gry, gwarantując swą powagą wypłatę wygranych, a dla skarbu swego ciągnie z tego pewne korzyści tylko drogą ustawowego opodatkowania wygranych.

Do tych samych wniosków, co Macinowski, dochodzi również ekonomista francuski, Durant de Saint Andre, który studiował specjalnie loterię klasową: Stwierdza on w „Revue generale d' Administration", że ze stanowiska etyki społecznej loteria ta jest instytucją niezmiernie pożyteczną.

Jeżeli zaś chodzi o interesy jednostek, to decydującą rolę odgrywają naturalnie plany poszczególnych loteryj. Należy zaznaczyć, że zreferowany plan polskiej czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej jest bardzo dla grających korzystny. Podział losów na pięć części, zamiast dotychczasowych czterech i zredukowanie ilości losów ze 195-ciu na 160 tysięcy dają wszystkim ich posiadaczom naprawdę wielkie szanse wygrania. Przy sposobności przypominamy, że ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się 17 lutego.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 31. 1. 1938

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

		CENY tranzakcyjne:	orjentacyjne
Pszenica u. p. P.	—	26,50	27,00
Żyto zdatne do przemiału		21,00	21,25
Jęczmień browarowy	—	20,65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.		20,40	20,65
Jęczmień 673 678g/l		19.90	20,40
Jęczmień 638—650 gl		19.65	19.90
Owies		20.75	21.25
„ standartowy		19.75	20,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		46,75	47,25
„ „ I 0-50 „ „	—	43,75	41,25
„ „ „ IA 0.65 „ „	—	40,75	47.25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	36,25	36,75
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	30,50	31,50
Mąka żytnia 0-65		29,00	30,00
„ „ „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	17,00	17,25
„ „ średnie	—	15,75	16,25
„ żytnie przemiału standartow.	—	14,00	15,00
Otręby jęczmienne	—	15,00	16,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin żółty	—	13,75	14.75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Seradela	—		
Rzepik zimowy	—	53,—	54,00
Siemię lniane	—	48.00	50,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—	84.00	87.—
Gorczyca	—	32,00	34,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	22,25	22,50
„ rzepakowy „	—	19,00	19,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	21,00	21,75
Srut Soja	—	24,00	25,00
Słoma pszenna luzem	—	5,50	5,75
„ „ prasowana	—	6,00	6,25
„ żytnia luzem	—	5,85	6,10
„ żytnia prasowana	—	6,60	6.85
„ owsiana luzem	—	,90	6,15
„ owsianna prasowana	—	6,40	6,65
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8.75
„ nadnoteckie luzem	—	8,70	9.20
„ nadnoteckie prasowana	—	9,70	10,20

Ogólny obrót 1642 ton, w tym pszenica 186 ton żyto 301 ton, tendencja lekko zniżkowa; jęczmień 250 ton, tend. spokojna; owies 215 ton, tendencja ożywiona; przetwory młynarskie 476 ton, nasiona 104 ton, pastewne i inne 110 ton, tendencja spokojna.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II. którego rządy. faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwpływowszy jest Kardow, policmajster petersburski. niesie powszechne rozgoryczenie. gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir. gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen. owocem miłości której z ks. Konstantym. bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej, Hugo. zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtą i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihiliści nieustępliwie walczą z Aleksandrem II. mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagadkinie). Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

471)

— Dobrze, napisz pan jeszcze dziś list, co się ma zrobić, nie należy odwlekać.

— Napiszę list — rzekł Gorczakow — lecz trudno będzie go doręczyć, bo na głowę jego nałożona jest wysoka nagroda, przeto musi nie dać się poznać i ukrywać się pod innemi postaciami.

Kamerdyner wszedł do pokoju i zameldował, że powóz już czeka.

Ach, powóz — rzekł car — lecz cóż to ma znaczyć, że nie ma jeszcze brata, nie jestem przyzwyczjony do niepunktualności z jego strony.

Lecz wszystko jedno, nie będę czekał na niego.

Wiesz, kochany Gorczakow, co zamyślam uczynić. Chcę mianowicie zrobić to, czego nigdy jeszcze nie robiłem, w otwartym powozie przejadę wszystkiemi główniejszemi ulicami. Niech widzą mieszkańcy, że się nie obawiam. Słyszałem bowiem, że śmieją się z tego, że zawsze otaczam się tak silną strażą. Dziś zaś będą jechać obok powozu tylko dwaj strzelcy.

— Czy wasza cesarska mość zastanowił się nad tem? — zapytał Gorczakow.

— Nie ma nad czem zastanawiać się — w ostatnich czasach tak mało słychać o nihilistach, tak mało ich widać, że zdaje mi się, że zupełnie zaniechali swego krwawego rzemiosła. A gdyby nawet tak nie było, gdyby mię mimo to spotkał smitny los, to czy trochę później czy prędzej, wszystko mi jedno, umrę wtedy poniekąd śmiercią bohaterską, jaką tylko książę może zginąć.

To rzekłszy wyszedł razem z Gorczakowem i szli razem przez cały szereg sal. Gdy zaś przechodzili przez tak zwany pokój Pawła, w którym wszystko przypominało tego cesarza, zatrzymał się car i rzekł do swego ministra.

— Widzisz mój kochany Gorczakow — to był najnieszczęśliwszy cesarz orsyjski, pragnął dobra i chciał być dobrym, a nie pozwolono mu. Przedwcześnie sprzątnęli go mordercy.

To mówiąc Aleksander uczynił szybki ruch ręką i nagle rozległ się brzęk rozbitej porcelany.

Kamerdyner krzyknął, a także i car cofnął się zakłopotany w tył.

— Cóż to? — zapytał Gorczakow?

— Ach jedna z najkosztowniejszych waz, jakie stały na stole.

Istotnie prześliczna waza, ozdobiona cerwonemi różami przewrócona przez cara, opadła na ziemię i rozbiła się.

Służący załamał ręce. Car spojrzał na niego i rzekł:

Wiem stary, co myślisz. Drżysz o moje życie, dlatego, że przewróciłem wazę. Jest może jakie stare podanie przywiązane do przedmiotów znajdujących się w tym pokoju.

— Tak, jest stare podanie — zawołał kamerdyner drżącym głosem — które zawsze się sprawdza z największą dokładnością.

— Ależ to z ciebie przesądny starzec — zaśmiał się car, zwracając się do Gorczakowa.

— Czyż podanie to istotnie jest takie straszne — zapytał dyplomata.

— Ekscelencjo — rzekł kamerdyner — za każdym razem, gdy jakiś przedmiot w tym pokoju się rozbije, jakieś nieszczęście musi się wydarzyć rodzinie cesarskiej. Tak było zawsze i zawsze się to sprawdzało.

Niedawno dopiero, gdy umarł synek jego cesarskiej mości, spadł obraz ze ściany, pomimo, że nikt się go nie dotknął, a kosztowna rama rozbiła się w kawałki.

Car poklepał starego sługę po ramieniu.

— Uspokój się stary — rzekł — nie myśl znowu, że mój dziad Paweł wyciąga po mnie kościstą rękę, aby mię zabrać do siebie. Nie obawiaj się o to, jeszcze mam długie życie przed sobą i jasne, a teraz przejedziemy się, a ty pojedziesz ze mną. Chodź ekscelencjo — zwrócił się car do Gorczakowa i wyszli na dziedziniec zamkowy. Straż pałacowa stała w szeregu, zabrzmiała trąba, a żołnierze zaprezentowali broń.

Przed wielką bramą stał cesarski powóz, ozdobiony herbem rodziny Romanowów. Woźnica poważnie siedział na koźle w ogromnej czapce niedźwiedziej, a po obu bokach powozu stali na koniach przyboczni strzelcy cesarza.

— Co za piękny dzień — rzekł Aleksander do Gorczakowa, naprawdę, jeszcze nigdy słońce nie świeciło mi tak pięknie jak dzisiej. — Może pojedziesz ze mną?

— Żałuję bardzo, najjaśniejszy panie — rzekł Gorczakow — że nie mogę skorzystać z tej łaski, lecz za kwadrans mam posiedzenie ministerialne.

— Zawsze silny, zawsze pamiętający o swych obowiązkach — rzekł Aleksander II. — no, idź już ekscelencjo i weź moje cesarskie podziękowanie.

Mały dyplomata skłonił się i chciał zejść ze schodów, gdy w tem z tłumu oblegającego pałac, aby przypatrzyć się wyjazdowi cesarza, wybiegła jakaś stara kobieta i spiesznie poczęła iść na schody.

Ostrzeżenie wróżki

Mimowolnie wzdrygnął się Gorczakow i stanął znowu przy boku cesarza. Stara kobieta odziana była w łachmany. W wychudłem, żółtem obliczu płonęły czarne oczy, mające coś przenikliwego w sobie, podpierała się na kiju. Ogromny rozdarty welon spadał jej z głowy, a z pod niego widać było rozwichrzone włosy.

— Co to jest — rzekł car — cóż to za nieprzyjemne zjawisko.

Coś tajemniczego wiało od tej kobiety, a cesarza mimowolnie zdjął strach.

— Czego chcesz staruszko? — zapytał, zwracając się do starej kobiety.

Stara podparła się na kiju i spojrzała na cara owym świdrującym wzrokiem.

— Nie poznajesz mnie, batiuszka? — zakrzaczała bezzębnemi ustami.

— Jakże mogę cię poznać — rzekł Aleksander II. — czyś oszalało kobieto?

— Nie oszalałam, nie — zawołała kobieta — zaraz ci to udowodnię. Patrz, jak zrywam tę zasłonę ze swej głowy i depczę ją nogami, tak podnoszę zasłonę przyszłości i powiadam ci co było i co będzie.

To mówiąc zerwała z głowy welon i zdeptała go nogami. Gorczakow odwrócił się niechętnie.

— Jakaś oszustka, wróżka, która chce zwrócić na siebie uwagę waszej cesarskiej mości.

Dziwna zmiana zaszła w cesarzu. Zbladł jak trup i stał nieporuszenie, nawet oczy jego się nie poruszały.

— Oszustka — szepnął — zdaje mi się, żem ją już kiedyś widział. Czgo chcesz, dlaczego zastępujesz mi drogę — dodał zwracając się do starej wiedźmy.

— Aby cię ostrzedz, cesarzu.

— Ostrzedz mnie?

— Grozi ci nieszczęście, cesarzu.

— Nieszczęście, alboż nie żyję wśród swego ludu, w swej stolicy.

— Nadszedł dzień, który pokazałam ci w obrazie.

— Tyś mnie pokazała, mów wyraźniej.

— Czy nie przypominasz sobie jeszcze, jak przyszedłeś pewnego dnia do wróżki. Byłeś wtedy w towarzystwie człowieka, którego później zrobiłeś kaleką.

— Iwan Kardow — rzekł car.

Wróżka nazywała się Valloni, nie pamiętasz już tego batiuszka?

— Tak, przypominam sobie, lecz cóż dalej?

— A przypominasz sobie, co pokazała ci wtedy Valloni?

— Przypominam sobie, przypominam, pokazałaś mi coś strasznego. Siedziałem w powozie, nagle rzucono na mnie bombę, która rozerwała mnie w kawałki.

Stara wybuchła szyderczym śmiechem.

— Tak, to wszystko ci pokazałam, to, nic innego. A teraz spojrz na ten powóz, czy nie wygląda tak, jak ów wtedy na obrazie?

— Car chwycił się za skronie.

— Ma słuszność — szepnął.

— To ja ci wszystko wtedy pokazałam — mówiła dalej stara wiedźma i powiadam ci, zaniechaj dzisiejszej przejażdżki, śmierć bowiem czyha na cię po drodze. Strzeż się, abyś się do niej nie zbliżył, gdyż padniesz jej ofiarą!

— Więc mam być zamordowanym?

— Tak, masz być zamordowanym, zupełnie tak samo jak ci to pokazałam wówczas na obrazie.

Aleksander II. wzdrygnął się, lecz spojrzawszy na zebrany przed pałacem tłum, pomyślał sobie, jak tchórzliwym wydałby się tym wszystkim zebranym ludziom, gdyby się dał odstraszyć od jazdy.

— Dziękuję ci za twą przestrogę — rzekł — lecz nie zważam na nią.

— Cesarzu, posłuchaj mnie, radzę ci.

Słyszałem i powziąłem postanowienie.

To rzekłszy wyciągnął sakiewkę i rzucił Valloni sztukę złotą, którą zręcznie pochwyciła w rękę.

— Masz to za twe ostrzeżenie.

Valloni obracała monetę w ręce, a po chwili zręcznie wrzuciła ją napowrót do sakiewki cesarza.

— Moneta ta jest mokra, a mokra jest z krwi, nie chcę jej, masz ją napowrót i jedź na śmierć.

— Najjaśniejszy panie — rzekł Gorczakow, który był świadkiem całej tej rzeczy — uważałbym za wskazane, aby tę starą czarownicę uwięzić, ażeby uzasadniła na czem opiera swe ostrzeżenie.

— Zostaw ją — odrzekł car — znam ją, jest stara wróżka i ze starości prawdopodobnie już zdziecinniała.

— Więc wasza cesarska mość nie przykłada żadnej wartości do tego ostrzeżenia?

— Najmniejszej, lecz do widzenia, kochany Gorczakow — rzekł car podając rękę ministrowi i chcąc już wsiadać do powozu. Atoli Valloni przyskoczyła do powozu, wołając: Aleksandrze, przestrzegam cię, przestrzegam cię, nie jedź.

— Nie powrócisz już z tej przejażdżki do domu.

Aleksander skinął na strzelców.

— Napędźcie tę szaloną — rozkazał.

— Ha, ha, ha, robi mię tylko szaloną — krzyknęła Valloni. Wrzućcie mię do więzienia, lecz za dwie godziny, cały Petersburg pokryje się żałobą.

— Precz z nią — powtórzył Aleksander II. podniesionym głosem.

Strzelcy rzucili się na starą wiedźmę i w jednej chwili ją związali. Twarz Valloni przybrała wyraz wście kłości.

— Jakto, więc za me ostrzeżenie otrzymuję taką nagrodę — zawołała. — Więc tak nagradzacie tych, którzy troszczą się o życie cara? Więc dobrze, życzę mu w takim razie, żeby nieprzyjaciele carskiej rodziny odnieśli triumf. Jedź dumny carze, siadaj do powozu, każ popędzić konie, jedziesz na śmierć, do podziemnego świata.

Car jedzie

Valloni chciała jeszcze dalej krzyczeć, lecz zatkano jej usta i odprowadzono na bok. Car stał chwilę zadumany, myśląc, czyby nie było bezpieczniej wziąć ze sobą oddział konnych żołnierzy.

— Nie, rzekł sam do siebie — nie powinienem tak narażać swego życia.

Następnie skinął na strzelca i rozkazał mu sprowadzić oddział uzbrojonej kawalerii. Po chwili powóz otoczyli żołnierze. Aleksander II. wsiadł szybko do powozu i dał znak do wyruszenia. Konie ruszyły szybkim galopem z miejsca, a tłum zebranych ludzi wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Aleksander II. sparł się na poduszkach. Scena z wróżką zdenerwowała go ogromnie. Słowa Valloni brzmiały mu ciągle w uszach. Nie powrócisz już z tej przejażdżki do domu? Czyby istotnie tak było, czy naprawdę jedzie na śmierć?

Już teraz ma umrzeć, gdy jeszcze czuje w sobie siłę i ochotę do życia, umrzeć, gdy jeszcze może i ma zamiar dużo dobrego zrobić dla swego państwa. Umrzeć — ach, to nonsens, przecież jest otoczony wiernymi żołnierzami. A także na ulichach zebrały się tłumy ludu, który wznosił okrzyki hurra na jego cześć.

Rzadkością było rzeczywiście, że Aleksander II. wyjechał odkrytym powozem, a mieszkańcy stolicy cieszyli się, że mogą oglądać oblicze swego cesarza.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

2 lutego

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 1 Ignacego B.
Środa 2 NMP. Gromn.

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 748 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +6 st. C., najniższa 0 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 318 cm Temperatura wody +1 st.

Wschód słońca w dniu 2 bm. o godz. 7,16, zachód o godz. 16,22. Wschód księżyca o godzinie 7,54, zachód o godz. 19,25.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Projekt ustawy o niepodzielności gospodarstw wiejskich",** oto tytuł referatu, który wygłosi p. Józef Górski w czwartek, dn. 3 bm. o godz. 17 na zebraniu Polsk. Zk. Zawodowego Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem w sali Wlkp. Izby Rolniczej przy ul. Mickiewicza 33. Wstęp dla członków wolny, dla innych 1 zł, dla studentów 50 groszy.

— **„Dancing - brydż - pulmany" do Katowic.** Delegatura Ligi Popierania Turystyki przypomina, że pociąg popularny z Poznania do Katowic pod hasłem „Zwiedzamy Katowice" odchodzi dnia 2 bm. o godz. 1,25 w nocy, powrót nastąpi dnia 4 bm. o godz. 3,44. Pozostałe bilety w cenie 12,10 zł są do nabycia w kasach kolejowych i biurach podróży. Uczestnikom z prowincji przysługuje 50 proc. ulga dojazdowa w promieniu od 20 do 150 km. Pociąg zatrzyma się w Środzie, Jarocinie, Pleszewie i Ostrowie.

Z życia organizacyj

— **Zw. Urzędn. Sod. i Prokuratorskich.** Ostatnio odbyło się plenarne zebranie, na którym p. Matuszewski wygłosił referat na temat „Urzędnik w służbie i w życiu prywatnym". Następnie złożył prezes Sempiński sprawozdanie ze zjazdu delegatów organizacji pracowników państwowych i emerytów, zjednoczonych w Komitecie Obrony Praw Pracowników. Na walny zjazd delegatów Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, który się odbędzie 5 lutego br. o godz. 15,30 w sali rozpraw Sądu Okręgowego nr. 66 w Po-naniu wybrano z miejscowych sądów i prokuratur 27 delgatów.

Wacuś mówi:



— Znaczy sie choć bym sie obżarł jak suka na chrabąszczach, a jak ten jeden zadość pójdzie, przed widzeniem robi sie człowiekowi niemożliwość w polityce i w miłości i sie człowiek pobeczy jak jaki pyrtek albo krokodyl w zologu. Taka już chorobna wrażliwość duchowa na monopolke! Raz żem z imienin kumpla powracał w nocy, tom wpadł w dziurę, to nic tylko ciemności i rozmoczenie holinder! Aż słysze nad sobo głos. — Jakaś kobita grucha jak słowik:

— Czego płaczesz, dziecko? Nie płacz... Odprowadze cie w dom. Pójdziesz to faty?

— Pójde.

— A gdzie fata mieszka?

— W Ameryce.

— To tak sam jesteś?

— Sam, prosze paniusi, jak wieloryba na patelce.

— A ile masz lat?

— Trzydzieści.

Zaś sie zrobiła nade mno istna furia i o włos, com nie poszedł do prawdziwej dziury, bo sie okazało, że to nie jest żadna kobita, tylko policjantką, co ma opieke nad niewyrostkami holinder!

Poświęcenie Izby Zatrzymań



W dniu 31 stycznia nastąpiło poświęcenie Izby Zatrzymań dla Nieletnich przy ul. Łąkowej 3.

Izba zatrzymań jest komórką organizacyjną Wydziału Śledczego Komendy Policji Państwowej m. Poznania i działa na podstawie regulaminu, nadanego przez Komendanta Głównego P. P. Kierowniczką Izby jest komendantka sekcji mundurowej brygady kobiecej. Zadaniem Izby jest izolowanie nieletnich przestępców i dzieci schwytanych na żebractwie, włóczęgostwie, nielegalnym handlu ulicznym, wałęsaniu się po ulicach, parkach, lokalach publicznych itp.

Izbę Zatrzymań powołał do życia Komitet Walki z żebractwem który w r. 1926 wybudował przy ul. Grobla 26 dwupiętrowy dom dla ubogich, w latach zaś 1932-35 piękny Dom Starców jako „Dar Kupiectwa Poznańskiego. Większość członków Komitetu należy do sfer kupieckich (71 proc.), dalej idzie przemysł, bank i ubezpieczenia, rzemiosło, restauracje i inni.

Wczorajsza uroczystość poświęcenia Izby Zatrzymań rozpoczęła się mszą św. w kościele Bożego Ciała, poczym przedstawiciele władz z p. woj. Maruszewskim na czele i goście, zebrali się w lokalu Domu Katolickiego parafii Bożego Ciała. Przemawiali kolejno mgr. Motyliński, podinspektor P. P. Matulewicz, woj. Maruszewski, prezes T. Otmianowski ks. dziekan Rankowski. Po przemówieniach ks. dziekan poświęcił lokale Izby składające się z 6 ubikacyj.

Komendantką Izby jest post. z cenzusem Karolówna.

Siła nadawcza radiostacji poznańskiej
zostanie zwiększona czterokrotnie

POWSTANIE GMACH POLSKIEGO RADIA ORAZ STACJA POZNAŃ II.

Równolegle z rozbudową radiofonii polsk. i powiększeniem się ilości słuchaczy idzie rozbudowa techniczna stacji nadawczych Polskiego Radia. M. in. powiększono ostatnio siłę emisyjną kilku stacji.

Jeżeli chodzi o naszą dzielnicę to nal. zauważyć z radością że już w najbliższym czasie siła stacji poznańskiej zostanie podwyższona czterokrotnie t. zn. do 60 klw. przez co Poznań stanie się jedną z najsilniejszych polskich stacji nadawczych. Poza tym w najbliższym czasie przewidywane jest przystąpienie do prac nad budową gmachu Polskiego Radia w Poznaniu, oraz budowa drugiej stacji nadawczej Poznań II. Jedna z dwóch radiostacji poznańskich byłaby przeznaczona specjalnie dla wsi, nadając lub transmitując program fachowy rolniczy.

Srebrny jubileusz małżeński
p. Edmunda Banca i Marii z Soberskich

W dniu 2 lutego rb. obchodzić będą p. Edmund Banc z żoną Marią z Soberskich, zam. w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 187 srebrne gody małżeńskie. Msza św, na intencję Jubilatów odprawiona zostanie w kościele paraf. Najśw. Serca Jezusowego na Jeżycach.

Jubilat jest znaną w kołach graficznych osobistością. Ukończywszy praktykę w Drukarni św. Wojciecha, zostaje w roku 1919 jej kierownikiem technicznym. W r. 1925 powołany zostaje na stanowisko dyrektora Druk. Rob. Chrześc. i Wydawnictwa „Postęp". Już po roku swej działalności rzuca myśl przemianowania pisma na „Nowy Kurier", którą ówczesne władze Spółki Akcyjnej zatwierdziły i dnia 1 kwietnia 1927 r. wychodzi pierwszy zmodernizowany numer „Nowego Kuriera".

W życiu społecznym miasta naszego bierze Jubilat żywy udział już od samej młodości.

Oprócz czynnego udziału w pracach Tow. młodz. polsko-katol. pod wezw. św. Stanisława Kostki należy do założycieli Tow. Samokształcącej się Młodzieży Polskiej „Iskra" w Poznaniu. Pracuje czynnie w Kole Śpiewackim i ówczesnym Stow. Drukarzy Polskich w Poznaniu. Zostawszy w czasie wojny jego prezesem, kieruje umiejętnie Stow. poprzez zawieruchę wojenną, po ukończeniu której reorganizuje Stow. Drukarzy na Związek Drukarzy Polskich Ziem Zachodnich, stając znów na czele tegoż jako jego pierwszy prezes w odrodzonej ojczyźnie.

W r. 1919 zostaje wybrany członkiem pierwszej Rady Miejskiej w Poznaniu i pozostaje w niej do końca roku 1930.

Równocześnie mianowany zostaje członkiem Zarządu ogólnego Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, służąc i radą i doświadczeniem nietylko na posiedzeniach zarządu lecz i ówczesnych Rady Ubezp. i Zgromadzenia Przedsiębiorców.

Z ramienia tejże Ubezp. Krajowej zostaje członkiem Rady Zarządzającej Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie, biorąc czynny udział także w pracach Instytutu, z którego ustąpił na skutek wejścia w życie t. zw. ustawy scaleniowej.

Podkreślić jeszcze należałoby, że gdy w pierwszych dniach 1919 r. zwołano pierwszy zjazd drukarzy polskich z wszystkich trzech b. zaborów, nie braknie tam także Jubilata, a zjazd ten znów jego powołuje dla jego zdolności organizacyjnych na przewodniczącego.

Jubilatom ad multos annos!

Szef policji niemieckiej w Poznaniu

Przez Poznań przejeżdżał wczoraj smochodem szef policji niemieckiej gen. Dulle. Na stacji granicznej w Zbąszyniu powitał go komendant wojewódzki P. P. insp. Sawicki. W Poznaniu zatrzymał się gen. Dulle w Bazarze, gdzie spożył obiad, po czym wyjechał w dalszą drogę do Warszawy, gdzie odwiedzi komendanta głównego P. P. gen. Kordian-Zamorskiego.

Uroczysty jubileusz pułk. Włodzimierza Kownackiego



W środę, dn. 2 bm. wielce zasłużony wobec Ojczyzny, kochany przez swych podwładnych, szanowany przez całe społeczeństwo dowódca miejscowego pułku strzelców konnych pułk. Włodzimierz Kownacki obchodzi piękną rocznicę dziesięciolecia dowodzenia pułkiem.

Pułk. Włodzimierz Kownacki urodził się w dniu 26 listopada 1890 roku na kresach wschodnich. W roku 1912 ukończył Mikołajewską szkołę jazdy w Petersburgu. Od początku wojny światowej walczył na froncie, awansując kolejno do stopnia rotmistrza. W r. 1917 objął dowództwo 7 p. ułanów w III Korpusie Polskim. W czasie wojny polsko - bolszewickiej brał czynny udział na froncie początkowo jako dowódca 6 p. ul. dywizji gen. Żeligowskiego, po czym pełnił obowiązki zastępcy dowódcy pułku ułanów Podolskich.

Na tym stanowisku zastał go pokój. W roku 1928 objął pułk. Kownacki dowództwo Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Kiedy skończyły się zmagania oręża nad zroszonymi krwią bohaterów bitewnymi polami zajaśniała jutrzenka Wolności. Po niej przyszedł dzień — szary dzień pracy mozolnej, powszednich wysiłków nie tylko nad utrzymaniem tego, co zdobyto za najwyższą cenę, za największą ofiarę i poświęcenie, ale przede wszystkim nad utrwaleniem, nad scementowaniem wiekopomnego dzieła. W pracy swej w czasie pokoju pułk. Wł. Kownacki zasłużył się nie mniej niż w latach ubiegłych. W r. 1929 nawiązał serdeczne stosunki z Polonią amerykańską, która wdzięczna za moralne poparcie swych Rodaków - Żołnierzy ofiarowała pułkowi sztandar miasta Passaic i Stanu Jersey. Symbolem zasług Czcigodnego Jubilata są liczne odznaczenia, zdobyte na froncie i za zasługi położone nad wyszkoleniem. — Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości, Krzyż Oficerski Ord. Odr. Polski, dwukrotny Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, medal za wojnę 1918-20, medal Dziesięciolecia, Medaille Interaille, Krzyż Komandorski Gwiazdy Rumuńskiej.

Uroczyste nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta RP.

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego odbyła się dziś o godz. 10 rano uroczysta msza św. w kościele farnym w Poznaniu, celebrowana przez ks. prałata Steinmetza w obecności woj. Maruszewskiego, wice woj. Łepkowskiego, tymczasow. prezydenta m. Poznania, starosty Głodowskiego, kom. woj. Sawickiego, kom. P. P. na miasto Poznań Reszczyńskiego, przedstawicieli Straży Granicznej i w. in.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór pod dyr. Klichowskiego.

Urzędnicy samorządowi domagają się rozszerzenia etatów służbowych

W sali sejmikowej Starostwa Krajowego odbyło się walne zebranie delegatów Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego.

Obrady zagaił prezes Stow. Małecki.

Następnie wygłosili przemówienia p. senator dr Głowacki w imieniu p. Starosty Krajowego Ludwika Begalego, inż. Baranowski, p. Mańkowski, p. Bederski i inni.

Wyczerpując dalszy punkt porządku obrad dokonano wyboru komisyj walnego zebrania delegatów. Po ukończeniu obrad przez poszczególne komisje wznowiono dalsze obrady walnego zebrania delegatów, polegające na uchwaleniu wniosków wysuniętych przez komisje. Wnioski miały charakter organizacyjny i zawodowy i odnosiły się do poprawy bytu materialnego ogółu zrzeszonych członków - pracowników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego i pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i na Życie w Poznaniu.

Wypada nadmienić, iż na wniosek Komisji Budżetowo - Finansowej uchwalono wypłacić do rąk p. Wojewody Poznańskiego kwotę 100 zł na pomoc zimową na bezrobotnych.

Następnie dokonano wyboru władz Stowarzyszenia. W skład Zarządu weszli: prezes Małecki, wiceprezes I Smoczyński, wiceprezes II Zgórecki, sekretarz Jakubowski, zast. sekret. Mentzel, skarbnik Olszewski, zast. skarbn. Mańczak, bibliotekarz Pytliński, zast. bibliot. Plenzlerówna, syndyk mgr Kondella oraz ławnicy: Werc, dr Buxakowski z Dziekanki, dyr. Bartkowiak ze Śremu, Wieczorek z Kościana, Stawiński z Owińsk.

W zasadniczych sprawach wypowiedzieli się delegaci przeciwko podatkowi specjalnemu, a poza tym domagali się wznowienia wypłaty dodatku komunalnego. Prócz tego uchwalili delegaci wnioski pod adresem p. Starosty Krajowego o podwyższenie uposażeń, zwłaszcza tym pracownikom, którzy pobierają uposażenie poniżej minimum egzystencji, w sprawie czasu pracy w zakładach poznańskich samorządu wojewódzkiego w sprawie rozszerzenia etatów stanowisk służbowych i wiele innych.

Jeżeli chodzi o pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i na Życie w Poznaniu, to walne zebranie delegatów uchwaliło apel pod adresem władz zakładu i władz nadzorczych zakładu o rychłe zatwierdzenie przepisów służbowych i uposażeniowych pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i na Życie, uchwalonych przez Radę Zakładu. Wreszcie uchwalili delegaci wniosek o uwolnienie pracowników zakładu od płacenia podatku specjalnego.

Plac Sapieżyński zieleńcem

W związku z projektem budowy w Poznaniu hal targowych powstał również drugi projekt o doniosłym znaczeniu, a mianowicie przekształcenia Placu Sapieżyńskiego na piękny zieleniec. Chwilowo zadrzewione zostaną ulice wiodące do Placu a między nimi również ul. Pocztowa. Prace te rozpoczną się w najbliższym czasie.

Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. Dziś „Romans z wymówieniem". Jutro w środę o godzinie 16 po cenach zniżonych „Bęben". Wieczorem „Romans z wymówieniem". W sobotę premiera sztuki G. K. Chestertona „Człowiek który był czwartkiem".

— Teatr Wielki. Dziś „Halka" z dr Stani Zawadzką, M. Saleckim i Karpackim. Przedstawienie związkowe. W środę o godz. 3-ciej „Lizystrata. Wieczorem „Carmen" w nowej inscenizacji i reżyserii W. Brégy'ego.

Wyścig obrabiarek

Gdy się komuś dobrze powodzi, skłonnym jest do popuszczenia cugli, jeśli wolno użyć tego obrazowego porównania.

W Polsce produkcja dóbr wytwórczych przechodzi okres znacznego ożywienia. Realizacja wielkiego planu inwestycyjnego jest w pełnym biegu, to też np. krajowe fabryki obrabiarek ledwie nadążają zamówieniom. W tych warunkach było do pewnego stopnia zrozumiałe, ociąganie się tych fabryk, jeśli chodzi o udział w tegorocznych Targach Poznańskich.

Tymczasem wpłynęły liczne zgłoszenia zagranicznych fabryk obrabiarek, które pragną skorzystać z dobrej koniunktury zbytu w Polsce. Fakt ten stał się bodźcem dla zmiany stosunku fabryk krajowych wobec Targów Poznańskich.

W ten sposób jesteśmy świadkami swoistego wyścigu... obrabiarek. Kto pierwszy dobiegnie do mety? **M. Ch.**

Odcinek kulturalny

„Rigoletto"

Serban Tasian i Dinu Badescu

W niedzielnym przedstawieniu „Rigoletta" usłyszeliśmy dwóch najwybitniejszych śpiewaków Królewskiej Opery w Bukareszcie. Wrażenie jakie odnieśliśmy, można wypowiedzieć słowami o sensie dodatnim, słowami, streszczającymi się w wyrazie — sukces. Jeżeli polscy śpiewacy pozostawią po sobie w Rumunii to samo wrażenie, możemy być bardzo zadowoleni.

Rigoletto był postacią potężną, zakrojoną na wielką miarę. Trudno się wprawdzie doszukać w głosie Serbana Tasiana reklamowanej fenomenalności, niemniej jednak jest on materiałem pierwszorzędnym, wysoce wartościowym. Dawno już nie słyszeliśmy głosu o tak czystym i jednolitym timbre, o takiej sile dynamiki i ekspresji. Ciemna barwa wokalu, zbliżająca go już do basu, nadała osobie błazna jeszcze większą sugestywność. Wycieniowane forta i doskonale przeprowadzone piana, dalej pomysłowe przechodzenie w regestry, zupełnie opanowana technika głosowa, walory samego głosu, umiejętnie stopniowany czynnik emocjonalny, w połączeniu z silną postawą aktorską, dały pierwszorzędną kreację Rigoletta. Bo i pod względem aktorskim stanął Serban Tasian na poziomie: konsekwentne przeprowadzenie typu, brak przesady w gestach, ograniczenie odpowiednie ruchów, sugestywna mimika — przemawiają za tym.

Dinu Badescu poznaliśmy już w „Aidzie" i przy tej sposobności pisaliśmy o nim. — Chcemy tu z jednej strony powtórzyć opinię o nieprzeciętności jego głosu, z drugiej strony z przykrością musimy stwierdzić, że obok ładnie oddanych partii były momenty słabe. Niebardzo odpowiednie jak na takiego śpiewaka było mijanie regestrów, przechodzenie od dźwięków piersiowych do dźwięków z głowy. Również zbyt silnie dynamicznie wydało się nam przejście z forte do pianissimo. Słusznie skrzywdzoną przez kompozytora canzonettę z I aktu wykonał Dinu Badescu poprawnie, choć zdaje się nam z małą brawurą donżuańską; tę samą uwagę odnosimy do bisowanej „La donna..". Przy tej arii wykazał śpiewak jeszcze raz, że ma ładną i silnie postawioną górę.

Zupełnie dobrą kreację Gildy stworzyła p. Zofia Fedyczkowska. Tak pod względem głosowym jak i aktorskim postać była odtworzona z dużym nakładem pracy. W górnych regestrach ma ta artystka głos czysty (czego nie można powiedzieć o średnich) i miły, operuje nim umiejętnie (choć nie wierzę, aby p. Fedyczkowska potrafiła koloraturować) z pełnym opanowaniem partii.

P. Sabrańska w roli Magdaleny była poprawna choć trochę za cicha. P. Szpinger — dobry. Sparafucile miał chyba o niebo lepszy bas — jeśli żył.

Choreografia mało pomysłowa; przecież nie tylko takie figury zna menuet i galop. Ten pomysł galopu w głębi — zupełnie dobry.

Kierownictwo muzyczne p. Barańskiego byłoby zupełnie w porządku, gdyby nie takie wolne i ospałe tempo, nadane orkiestrze.

Dekoracje aktu pierwszego i trzeciego p. Szpingiera udatne, pomysłowe i banalne.

W. Binek.

Wieczór wokalno-muzyczny

Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego.

W niedzielę odbył się 18-ty już wieczór muzykalno - wokalny, urządzony staraniem Stowarzyszenia Polsko - Jugosłowiańskiego w własnych lokalach.

Wieczór rozpoczął p. B. Witkowski odczytem n. t. „Boże Narodzenie w Jugosławii", opartym na zwyczajach ludowych jugosłowiańskich, po czym trójgłos żeński „Pro Arte" pod kier. prof. L. Marek Onyszkiewiczowej odśpiewał cztery pieśni Kalendar: „Bóg rodio se", Bozicne pjesme: „Spavaj Sinko", Adam: „Hymn Bożego Narodzenia", Chopin: „Wojak".

W dalszym ciągu p. Ireneusz Awdyski odegrał na skrzypcach trzy utwory; Peter Stojanović: „Pjesma bez rjeci", Fr. S. Kuhac: „Bosanoki Guslar", Karol Szymanowski „Pieśń Roksany".

Na zakończenie „trójgłos" zaprodukował jeszcze cztery pieśni polskich kompozytorów, oparte na motywach serbsko-łużyckich

Po koncercie odbyło się w salonach klubowych zebranie towarzyskie z tańcami.

(W. B.)

Varia

Tomisław Mareticz nie żyje. Nauka jugosłowiańska okryła się żałobą W Zagrzebiu zmarł jeden z najwybitniejszych uczonych odrodzonego państwa, znakomity filolog i lingwista, Tomisław Mareticz. Zmarły silnie związany był z Zagrzebiem, gdzie ukończył studia uzyskując stopień doktorski, a wkrótce habilitował się obejmując na uniwersytecie zagrzebskim katedrę językoznawstwa. Mareticz był członkiem Srpska Kraljewska Akademija i wielu innych akademii zagranicznych, a m. inn członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Prof. Mareticz wydał wiele dzieł z zakresu językoznawstwa narodów słowiańskich i uchodził za autorytet w tych sprawach. Poza tym zajmował się literaturą i krytyką, oraz przekładami, w których celował. Przyswoił swemu narodowi Illiadę i Odysseję oraz Horacego i Wergiliusza. Tu należy wspomnieć, że Mareticz przełożył w dziewięćdziesiątych latach ub. stulecia „Pana Tadeusza" i wydał tom uwag krytycznych o twórczości Mickiewicza. (PIL)

Dzień Imienin Pana Prezydenta we Włocławku

Wczorajszy dzień we Włocławku upłynął pod znakiem Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego. Miasto spowiły flagi o barwach narodowych. Niektóre budynki pięknie przybrane zielenią, na których widniały portrety Dostojnego Solenizanta. Tu i ówdzie wspaniale udekorowane witryny sklepowe. W całym mieście panował nastrój świąteczny.

O godz. 9 rano zaroiły się ulice młodzieżą szkół powszechnych, podążającą na nabożeństwa. W godzinę później odbyła się Msza św. w Bazylice Katedralnej dla młodzieży szkół średnich i starszego społeczeństwa. Po nabożeństwie odbyły się w szkołach akademie, na których uświadomiono młodzież o roli Pana Prezydenta jako Pierwszego Obywatela Państwa Polskiego, reprezentującego Majestat Rzeczypospolitej, i o trudzie życia Dostojnego Jubilata, poświęconego służbie Ojczyźnie i pracy naukowej.

Wieczorem miasto było iluminowane.

Zagadnienie odpracowania za pomoc zimową w woj. warszawskim

Pod przewodnictwem prezesa B. Przedpełskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Pomocy Zimowej na woj. warszawskie, poświęcone omówieniu zagadnienia zapracowanie i odpracowanie świadczeń przez bezrobotnych.

Z przeprowadzonej ankiety w terenie wynika, iż w niektórych powiatach stosowana jest zasada uprzedniego zapracowania; bezrobotni przed otrzymaniem deputatów wykazują się pewną ilością robotodniówek przepracowanych na robotach zorganizowanych przez Zarządy miast i gmin wiejskich. Stosunek bezrobotnych do zasady odpracowania jest nagół przychylny; również zazwyczaj chętnie ustosunkowują się bezrobotni do zasady odpracowania o ile otrzymują pewną część należności w gotowiźnie i wtedy dopiero praca ich jest istotnie wydajną. W kilku natomiast miejscowościach stanowisko bezrobotnych jest wyraźnie niechętne, a nawet oporne względem odpracowywania świadczeń.

Dyr. W. Rawa-Grabowiecki podkreślił, opierając się na doświadczeniach z dotychczasowej akcji pomocy zimowej, że należyte rozwiązanie zagadnienia w sprawie ekwiwalentu pracy za otrzymane świadczenia mogłoby nastąpić w drodze uzupełnienia świadczeń w naturze planową realizacją robót o charakterze zastosowanym do warunków lokalnych i atmosferycznych w okresie zimowym.

Sprawa zatrudnienia w ramach akcji pomocy zimowej będzie przedmiotem obrad Ogólnopolskiego Obyw. Kom. Zimowej Pomocy Bezrobotnym, które się odbędzie w Ministerstwie Opieki Społecznej w dn. 3 lutego 1938 r.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś.p. Jadwiga Siniarska-Czaplicka

Dnia 30 stycznia b. r. zmarła w Choceniu ś. p. Janina z Mieczkowskich Siniarska-Czaplicka, Sodalistka, obywatelka ziemska.

Cześć Jej pamięci!

Eksportacja do kościoła parafialnego w Choceniu nastąpi dziś o godz. 16.30.

W czwartek o godz. 11 nabożeństwo żałobne, po czym wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz w Choceniu.

Peowiacy przechodzą do Pomorza

Dziś o godz. 12.30 w sali Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Słowackiego 1, odbędzie się uroczyste przekazanie przez Zarząd Okręgu woj. Warszawskiego — Zarządowi Okręgu Pomorskiego tut. Koła Powiatowego Związku Peowiaków.

Zbiórka na Szkoły Polskie za granicą

Przypominamy naszym Czytelnikom o zbiórce na Fundusz Szkolnictwa Polskiego za granicą. W zeszłym roku w całej Polsce zebrano pół miliona złotych. Z odsetek tego funduszu powstają liczne szkoły, wydawane są książki o Polsce, opłacani nauczyciele etc.

W tym roku suma zebranych pieniędzy przekroczy zeszłoroczną. Włocławek nie będzie w szeregu ostatnim.

Dziś, w środę 2 lutego, ulgowy poranek w „Słońcu" o godz. 12.30, po 25 i 50 gr

„KU WOLNOŚCI"

Tylko jeden seans wyświetlany będzie po cenach 25 i 50 gr. Piękny film. Cały mówiony po polsku „Ku Wolności".

Zjednoczenie pod hasłem Pomocy

Solidarność niemiecka jest objawem powszechnie znanym. Gdy Niemcy rozpoczną jakąś zbiorową akcję, bierze w niej udział naprawdę cały naród niemiecki nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami.

Oto przed paru dniami prasa codzienna doniosła nam, że „na ziemiach zachodnich Polski organizacje niemieckie przystąpiły do wybitnego wspierania bezrobotnych narodowości niemieckiej. Bezrobotni ci, którzy otrzymują pomoc tak od zarządów gminnych, jak i od swoich organizacyj niemieckich, czują się doskonale".

No pewnie!

Z jednej strony pomoc ze strony Komitetów Pomocy Zimowej, które opiekują się wszystkimi bezrobotnymi bez różnicy narodowości, a z drugiej zaś — od swoich rodaków!

Bezrobotny Polak z zazdrością musi patrzeć na swoich bezrobotnych kolegów, Niemców z pochodzenia, którzy nawet w ciężkim okresie bezrobocia mają zapewnioną całkiem znośną egzystencję.

I kto wie, czy nie wzbiera w nim żal, czy w duszy jego nie budzi się bunt przeciwko własnemu społeczeństwu, które nie jest zdolne odczuć w całej pełni jego trosk i wyciągnąć do niego bratnią dłoń, by dostarczyć mu pracy, zaopiekować się jego źle odżywianymi i źle odzianymi dziećmi, pomóc mu przetrwać czas zimy, czas najmniejszego zapotrzebowania na ludzi pracy.

Zawiść jest złym doradcą, szczególnie złym w tych właśnie zachodnich połaciach Rzeczypospolitej.

Wszyscy zaś dobrze o tym wiemy, jak wygląda łapanie dusz różnych „Kartschmarków" na tych terenach, gdzie chcielibyśmy widzieć nie Kartschmarków przez „tsch", lecz Kaczmarków przez „cz".

Nie potrzebujemy się nad tym dłużej rozwodzić, bo są to fakty powszechnie znane.

Bezrobotny w Polsce nie może czuć się gorzej, niż w tej że Polsce bezrobotny niemiecki. Za nim również stoi całe społeczeństwo polskie, myśli o nim i stara się stworzyć mu możność pracy, możność bytu, dając niejednokrotnie więcej, niż wynoszą normy przyjętych świadczeń.

Dajmy tyle na ile nas stać, zjednoczmy się wszyscy we wspólnym wysiłku i świadczeniami naszymi zapewnijmy pracę i pomoc bezrobotnym.

A wtedy i bezrobotny poczuje się naprawdę naszym bratem, i pracą swoją dla Państwa odpłaci nam za to, żeśmy o nim w złych chwilach pamiętali.

Z. P.

RADA MIEJSKA

Dnia 3 lutego r. b. (czwartek) o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) przyjęcie porządku obrad, 2) przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 3) sprawozdanie Prezydenta Miasta, 4) sprawa projektu budowy p. B. Silbera, 5) sprawa wyboru 2-ch członków i 2-ch zastępców do Rady Związku utrzymania i prowadzenia Szpitala św. Antoniego, 6) sprawa umorzenia prywatno-prawnej należności zmarłym pracownikom miejskim z tyt. pożyczek zwrotnych w kwocie zł. 160, 7) sprawa regulaminu Targów Wielkich dla gm. m. Włocławka, 8) zatwierdzenie sprawozdań i zamknięć budżetowych Zarządu Miejskiego za 1936/37 r., 9) wolne wnioski.

Uwaga czytelnicy „Expressu Kujawskiego"

W dniach najbliższych ukaże się w odcinkach całostronnych nowa powieść **„Historia potępionego pielgrzyma"**.

Tanim sposobem można będzie z odcinków skompletować sobie książkę.

Wielka zabawa na Pomoc Zimową

W sobotę, dnia 5 lutego Miejski Komitet Pomocy Zimowej łącznie z T-wem Wioślarskim urządza w salonach T-wa Wioślarskiego (Piwna 3) Wielką Zabawę Taneczną, któa zasili fundusze pomocy zimowej.

Komitet zabawowy szykuje wiele ciekawych niespodzianek. Sala będzie gustownie przybrana, a do tańca przygrywać będzie doskonały zespół jazzowy.

Zainteresowanie zabawą jest duże. Z uwagi na doniosły cel wszyscy wybierają się w sobotę, 5 lutego na zabawę pomocy zimowej, która niewątpliwie zgromadzi najwytworniejsze towarzystwo Włocławka.

Zachwyt i wzruszenie wywołuje wielki polski film

„SKŁAMAŁAM"

z Jadwigą Smosarską i Eug. Bodo w gł. roli

Są sprawy, o których się nie mówi. Są błędy młodości, które łamią szczęście wielu istnień. Są tragedie, które niszczą godność ludzką!

Takie sprawy i takie błędy młodości widzimy w nowym głęboko wzruszającym dramacie obyczajowym p.t. „SKŁAMAŁAM".

W głównych rolach występują dwie wielkie gwiazdy polskiego ekranu, jak: Jadwiga Smosarska — królowa gwiazd, w swej najlepszej kreacji i Eug. Bodo — w spaniałej roli dramatycznej. W dalszych rolach występują takie siły, jak: Znicz, Jarszewska, Hnydziński, Wesołowski, Tatarkiewicz - Wosowska, Relewicz - Ziembińska i 4-ro letnie cudo Grażynka.

„Skłamałam" — ta karta z życia nieuświadomionej dziewczyny życia kobiety, która chciała być wierną żoną i dobrą matką. Kobieta, która ślepo zaufała miłości!

„Skłamałam" — to film o zwycięstwie prawdy! To film - przestroga dla wielu!

Program uzupełnia świetna kolorówka p. t. „Dom dziwów" i ciekawy tygodnik P.A.T.'a.

Cały kulturalny Włocławek spędzi dziś święto na potężnym filmie polskim p.t. „Skłamałam".

Nowy numer „Muzyki Polskiej"

Ukazał się nowy (styczniowy) numer miesięcznika „Muzyka Polska", organu Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej. Numerem tym największe z naszych czasopism muzycznych rozpoczyna V-ty rok wydawniczy.

Na treść numeru składają się artykuły: K. Regameya „Maurice Ravel". — B. Rutkowskiego „O inwestycjach muzycznych — W. Żuławskiego „Uwagi nad zagadnieniem muzykalności". — O. Straszyński „Blaski i cienie nagrań płytowych, bogaty dział sprawozdań oraz kronika, przynosząca informacje o ruchu muzycznym na całym świecie. „Muzyka Polska", pismo skupiające na swych łamach pióra najwybitniejszych polskich muzyków, muzykologów i krytyków muzycznych jest periodykiem na poziomie najlepszych zagranicznych publikacji w tym rodzaju.

Adres Red. i Admin.: Warszawa, ul. Mazowiecka 7 m. 22, telefon 2-18-16.

Walne Zebranie Towarzystwa Krajoznawczego

Walne Zgromadzenie Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku odbędzie się 15 lutego r. b. o godzinie 17-ej w pierwszym, a o godzinie 18-ej a w drugim terminie bez względu na liczbę przybyłych członków. Zebranie odbędzie się w siedzibie własnej przy ulicy Słowackiego Nr. 1-a.

Porządek obrad zebrania jest następujący: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie z działalności. 4. Sprawozdanie finansowe. 5. Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej. 6 sprawa udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi. 7. Preliminarz budżetowy na r. 1938. 8. Program pracy na rok 1938. 9. Wybory prezesa oraz członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 10. Wolne wnioski.

Nadmienia się, iż wolne wnioski — stosownie do obowiązującego statutu — należy zgłaszać na piśmie do Sekretariatu Oddz. Kujawskiego P. T. K. do dnia 8 lutego w godzinach od 11 — 12 i 15 — 18.

O niezawodne przybycie na Walne Zgromadzenie Oddz. Kujawskiego P. T. K. usilnie prosimy P. P. Członków.

MYŚMY ODRZUCILI KOMUNIZM na polach bitew 1919 i 1920 roku

Od Administracji

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za m-c

STYCZEŃ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów, zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie wyrównać zaległości.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul Kościuszki 1, tel. 13-78.

środa

dzienny

Dyżur lekarski — dr. Wdowiak, St. Rynek 4, tel 15 81.

nocny

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Maślana 2. tel. 16-76.

czwartek

nocny

Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul. Targowa 9, tel. 12-94.

Wiadomości ogrodnicze

Polska jest krainą owoców, a zwłaszcza jabłek, owoce nasze budzą podziw nawet zagranicą, ponieważ sprowadzanie jabłek z zagranicy jest szkodą na rzecz dobra ogólnego zabraliśmy się z szerokim rozmachem do sadzenia drzew owocowych.

Rozwój sadownictwa popierany jest kredytami przez Rząd na wszystkich obszarach Polski. Ziemia nasza na Kujawach jakby była stworzona pod hodowlę drzew owocowych, zwłaszcza powiat włocławski jakby wybrany na spichlerz owocodajny, to też w ciągu ostatnich kilku lat w powiecie włocławskim powstało mnóstwo młodych sadów handlowych. Przepiękne owoce jabłek odmian handlowych i amatorskich można było podziwiać na regionalnym pokazie owoców urządzonym w październiku roku ubiegłego przez Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych we Włocławku. Widzimy także pełno ogrodów i ogródków owocowych na terenie m. Włocławka i najbliższej okolicy. Ogrody te są zaniedbane pod względem hygienicznym i opanowane przez wszelkiego rodzaju szkodników Największym zaś wrogiem i szkodnikiem jabłoni i grusz jest mszyca krwista inaczej zwana korówką wełnistą.

Korówka wełnista w zastraszający sposób opanowała drzewa jabłoniowe na terenie miasta Włocławka i najbliższej okolicy. Włocławek więc jest gniazdem i rozsadnikiem mszycy krwistej, która b. łatwo za pomocą wiatrów przenosi się z jednego ogrodu do drugiego.

Jeżeli więc niepodejmiemy natychmiastowej walki z tym szkodnikiem to nietylko, że za lat kilka będziemy zmuszeni wszystkie drzewa jabłoniowe wyciąć i spalić, ale szkodnik ten przeniesie się na większe sady hadnlowe w powiecie i wówczas wyrządzi nieobliczalne szkody i straty materialne w gospodarce sadowniczej.

Zaznaczyć należy że Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 19 IX. 1938 r. o tępieniu korówki wełnistej, oraz osobny dekret Prezydenta R.P. obowiązuje każdego właściciela sadu do bezwzględnego tępienia mszycy krwistej na jego drzewkach, a na władze państwowe nakłada obowiązek do pilnowania tej sprawy tak ważnej dla dalszego rozwoju sadownictwa.

Pragnąc jaknajszybciej zapobiec dalszemu rozwojowi tej strasznej zarazy w sadach, Zarząd Włocławskiego Stowarzyszenia Ogrodniczego postanowił urządzić kursy o walce ze szkodnikami i chorobami drzew i krzewów owocowych, aby tą drogą dać możność zapoznania się wszystkim właścicielom sadów, jak należy zwalczać wyżej wymienione szkodniki.

Kurs odbędzie się w dniu 6 lutego b. r. w lokalu Tow. Rolniczego we Włocławku przy ul. Brzeskiej 8. Początek o godzinie 15-tej.

Zarząd

Dekoracja Krzyżami Zasługi

W dniu wczorajszym Starosta Powiatowy w gmachu Starostwa dokonał dekoracji:

Pani Marii Janiny Nowickiej we Włocławku — Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej,

Henryka Antoniego Siemieńskiego we Włocławku — Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi w służbie samorządowej i na polu pracy społecznej,

Franciszka Dalkowskiego we Włocławku — Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej,

Ludwika Orszta we Włocławku — Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej,

Bronisława Czajkowskiego z Kłotna — Brązowym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej,

Stefana Marcina Kulińskiego — Brązowym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej,

Władysława Świerskiego z Pikutkowa — Brązowym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej,

Mieczysława Szelągowskiego murarza we Włocławku — Brązowym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej oraz dyplomem za ratowanie ginących,

Feliksa Włodarzewskiego z Lubrańca za wyratowanie z narażeniem własnego życia tonącego dziecka.

Pod WIECHĄ

Wczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej placówki gastronomicznej „Pod Wiechą" we Włocławku przy ul. Kościuszki 5, tel. 17-26.

Lokal nowej restauracji został całkowicie odnowiony. Sala bufetowa prezentuje się doskonale. W salach bocznych urządzone zostały loże. Na stolikach białośnieżne obrusy. Wszędzie panuje wzorowa czystość. Kuchnia olśniewa wprost białością ścian.

Już w dniu otwarcia wystawa zakąsek na bufecie restauracyjnym przyciągała wzrok i łechtała podniebienie swym apetycznym wyglądem. Tuż przy bufecie na lustrzanym kredensie w szeregach oczekują na swoją kolej wódki, wina, likiery i miody najrozmaitszych gatunków i firm. Doborowa orkiestra. Całość — wysoki poziom nowej placówki gastronomicznej.

Właścicielami restauracji „Pod Wiechą" są znani we Włocławku pp. Stanisław Ziomkowski i Ludwik Kłos.

WIĘZIENIE za strzał do fornala

Ubiegłego roku w m-cu sierpniu rządca majątku Julian Penno strzelił z rewolweru do fornala Błaszczyka. Przewieziony do szpitala zmarł po tygodniu.

Onegdaj rządca Penno zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Juliana Penno na półtora roku więzienia oraz na zapłacenie powództwa w wysokości 622 zł.

Oskarżał pprok. Rosochowicz. Powództwo cywilne popierał adw. Marnik. Obronę wnosił obr. Tomaszewski.

Z notatnika policjanta

W nieznanej dotychczas melinie złodziejskiej u Marianny Ryszewskiej, ul. Kujawska 30, znaleziono większą ilość biżuterii, stołowizny i innych waltościowych rzeczy na sumę przeszło 2000 zł.

Rzeczy te sprzedawała paserce niejaka Helena Bączkowa, służąca, która systematycznie okradała do spółki z Ireną Muszyńską swych chlebodawców.

Obydwie złodziejki osadzono w miejscowym więzieniu.

*

Kazimierz Ossowski, ul. Miła 17, wskoczył do pociągu towarowego między ul. Szpitalną a Hutą Szklaną i kradł węgiel. Wpólnicy zrzucony węgiel zbierali a następnie zbiegli.

*

Nieznany sprawca skradł Stanisławowi Szatkowskiemu łódź rybacką z brzegu Wisły.

*

Za opilstwo i awantury publiczne zatrzymano Jadwigę Michalską, Stanisławę Walerczak, Jana Urbańskiego, Tadeusza Dożdżewskiego z Brześć Kuj. i Stefana Gajewskiego.

Dziś wielki świąteczny podwójny program

„POSTRACH OPERY" Borys Karloff Warner Oland

„Tarzan i zielona bogini" Herman Brix

Film jakiego nie wymyśliła by fantazja Edgara Wallace'a. Borys Karloff występuje jako obłąkany śpiewak, stwarza kreację lepszą jak w „Frankensteinie". Świetnie śpiewa w tym filmie Margarette Irwing Film tysiąca wrażeń.

Drugi film jest serii Tarzanów. Największa sensacja wszystkich czasów. Fascynująca treść. Wspaniałe sceny walki człowieka z drapieżnikami dżunglii, z lwami, tygrysami. Kapitalne momenty, których niesposób zapomnieć.

Dopełnia program tygodnik. Dla młodzieży dozwolony.

Walne Zebranie

Zjednoczone T-wo Opieki nad Zwierzętami RP. Oddział we Włocławku podaje do wiadomości członkom T-wa, że Walne Zebranie Oddziału Włocławskiego Zjednoczonego T-wa Opieki nad Zwierzętami RP., odbędzie się 20 lutego r. b. o godz. 4-ej pp. w lokalu Starostwa Powiatowego (Sala Wydziału Sejmikowego) przy ul. 3-go Maja 17, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego, 2. Odczytanie poprzedniego protokółu, 3. Sprawozdanie Zarządu, 4. Budżet na rok 1938, 5. Sprawozdanie kasowe za 1937 r., 6. Uzupełniający Wybór Zarządu, 7. Wybór Komisji Rewizyjnej, 8. Wolne wnioski.

Goście mile widziani.

Prośba Włocławskiego Towarzystwa Wspomagania Biednych

Zarząd Włocł. T-wa Wspomagania Biednych w trosce o utrzymanie swych zakładów dla starców i sierot zabiega o zdobycie funduszów drogą imprez. Obecnie przygotowywujemy zabawę taneczną doroczną zwaną „Zaduszki" w T-wie Krajoznawczym w dniu 19 lutego b. r.

Zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do wszystkich Związków i Stowarzyszeń Społecznych o łaskawe poparcie naszej imprezy: w pierwszym rzędzie o nie urządzanie w tym. dniu (19 lutego b. r.) żadnych zabaw, koncertów i t. p., a następnie o łaskawe przybycie gremialnie na zabawę do Krajoznawczego gdzie wszyscy goście będą mile i serdecznie widziani.

Mamy nadzieję, że Szanowne Zarządy wszystkich lokalnych instytucyj społecznych, w pełnym zrozumieniu i solidarności dla potrzeb zakładów opiekuńczych Włocławskiego T-wa Wspom. Biednych raczą łaskawie przychylić się do powyższej prośby.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.